



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej



Dziś 80. urodziny obchodzi Daniel Kadłubiec. Wszystkiego najlepszego, Panie Profesorze!

Uciekają po większe pieniądze

PROBLEM: Większe możliwości zatrudnienia i lepiej płatna praca w Brnie czy Pradze to główne powody, dla których młodzi wykształceni ludzie opuszczają nasz region. Władze województwa oraz miast Hawierzowa, Karwiny i Orłowej postanowiły połączyć siły, by zatrzymać ich w powiecie. Pomoc ma wspólny projekt pn. „Mobilność pracownicza”, dzięki któremu absolwenci szkół średnich i wyższych będą mogli dojeżdżać do pracy za darmo.

Gotowość do współpracy w tym zakresie przypieczętowali wczoraj w zamku frysztackim swoimi podpisami wicehetman województwa morawsko-śląskiego, Jakub Unucka, prezydenci Karwiny i Hawierzowa, Tomáš Hanzel i Jana Feberová, oraz burmistrz Orłowej, Tomáš Kuča. – Młodzi ludzie, którzy opuszczają nasz region, skarżą się na złe środowisko naturalne, mówią, że nie ma tu co robić. Tak naprawdę chodzi im jednak o to, że w Pradze i Brnie dostaną większe pieniądze. Zanim jednak firmy w powiecie karwińskim i ogólnie w naszym regionie zaczną płacić ludziom zamiast 18-20 tys. koron 40-50 tys. koron, musimy szukać systemowych rozwiązań, by młodych ludzi utrzymać na miejscu – przekonywał na zorganizowanej przy tej okazji konferencji prasowej, Unucka. Jak zauważył, dodatkowym obciążeniem kieszeni, zdaniem młodych, są wydatki na dojazd. Dlatego województwo w ramach projektu „Mobilność pracownicza” postanowiło rozdać 300 rocznych kart ODIS uprawniających do bezpłatnego dojazdu do pracy

między Hawierzowem, Karwiną, Orłową, Ostrawą czy Koprzywnicą. Od 1 września będą mogli z nich korzystać dwie grupy docelowe, do których projekt został skierowany – absolwenci szkół średnich i uczelni wyższych, którzy mieszkają w Hawierzowie, Karwinie i Orłowej oraz te osoby, które przyprawiają się do nich, żeby mieszkać tu i pracować. Po bezpłatne karty ODIS mogą zgłaszać się w ratuszach poszczególnych miast.

Włodarze wyludniających się największych miast powiatu karwińskiego widzą w wojewódzkim projekcie mobilności pracowniczej rozwiązanie problemu postępującego ubytku mieszkańców. – Jesteśmy co prawda najmłodszym miastem w kraju, ale obecnie niestety też miastem z najstarszymi mieszkańcami. Tymczasem młodym ludziom mamy co zaproponować. Mamy szeroką sieć przedszkoli i szkół podstawowych włącznie ze szkołą Montessori, bogatą ofertę kulturalno-sportową – wymienia prezydentka Hawierzowa.

BEATA SCHÖNWALD
Ciąg dalszy na str. 2

Dotarli na Jasną Górę

Uczestnicy XXVII Pieszej Pielgrzymki Zaolzie – Jasna Góra w czwartek po południu dotarli do celu. Setka osób z lewego i prawego brzegu Olzy w sześć dni pokonała ok. 160 kilometrów. Etapy dzienne liczyły od 20 do 34 km. W miejscowościach, gdzie się kończyły, pielgrzymi korzystali z gościnności parafian. Hasło przewodnie tegorocznej pielgrzymki brzmiało: „Idźcie w pokoju Chrystusa”.

Piesi pielgrzymi spotkali się na Jasnej Górze z dwoma innymi grupami z Zaolzia – pielgrzymką rowerową i autokarową. Po południu odbyła się uroczysta msza święta w Kaplicy Matki Bożej Częstochowskiej, wieczorem Apel Maryjny. Część pielgrzymów pozostała do wczesnych godzin porannych na czuwaniu modlitewnym w kaplicy.

– Uważam, że tegoroczna pielgrzymka była bardzo udana. Sformowała się bardzo piękna wspólnota, było nam bardzo dobrze ze sobą. Blisko jedną czwartą uczestników stanowili pielgrzymi, którzy szli z nami po raz pierwszy. Mielśmy także kilka osób z bardziej odległych regionów Republiki Czeskiej – powiedziała naszej redakcji Jolanta Bubík, przewodnicząca komitetu organizacyjnego.

Tomasz Krajča, kierownik porządkowych, także był zadowolony z przebiegu pielgrzymki. – Zwykle miewałimy ok. pięciu porządkowych, czyli osób kierujących ruchem,

w tym roku było nas aż ośmiu, w tym – to nowość – dwie dziewczyny. Dzięki temu mogliśmy lepiej podzielić się obowiązkami i także porządkowi mogli częściej skupić się na modlitwie – powiedział „Głowski Ludu”. (dc)



Pielgrzymi spotykali się na trasie życliwych ludzi.

Życzenia dla Profesora

W sobotę 22 lipca obchodzi 80. urodziny nasz wspaniały profesor Daniel Kadłubiec. Patrząc na jego niezwykłą aktywność życiową i twórczą trudno naprawdę w tę cyfrę uwierzyć. Jest stale taki, jak całe życie, pełen wigoru i przeróżnych aktywności. Kongres Polaków w RC ma wielki szacunek dla dorobku zawodowego i społecznego Jubilata, który ma wyjątkowe znaczenie dla Śląska Cieszyńskiego. Profesora Kadłubca zaliczamy do największych mężów, jakie nasza ziemia wydała. Jego praca naukowa wyniosła dziedzictwo kulturowe i etniczne naszego regionu do sfer wielkiej nauki i przyczyniła się znacząco do wzrostu szacunku dla niego z zewnątrz, a także jest źródłem, z którego stale czerpiemy przy kształtowaniu naszej tożsamości regionalnej. Jego praca zawodowa i działania społeczne przyczyniły się ogromnie do zachowania świadomości o tym dziedzictwie, co na tle oddziaływania czynników

globalnie cywilizacyjnych jest ogromnie cenną wartością.

Panie Profesorze, z okazji Pana jubileuszu składamy wspaniałe wielkie podziękowania za ten ogromny dorobek. Składamy Panu najgorętsze życzenia zdrowia i stale wiele sił do działań na wszystkich frontach Pana działalności. Obligatoryjnie życzy się Jubilatowi przy takiej okazji 100 lat. W wypadku prof. Kadłubca byłby to chyba nietakt, ponieważ trudno sobie wyobrazić, żeby jakaś taka data mogła ograniczyć jego nadzwyczaj twórcze życie. A więc niechaj to zdrowie, siły wszelkie i chęć działania trwają Panu Profesorowi bez ograniczeń jak najdłużej się tylko da.

Dziękujemy Panie Profesorze za to wszystko, co dotychczas i życzymy Panu i naszemu społeczeństwu dalszego powiększania dorobku naukowego i społecznego. Niechaj Pan doświadcza wszelkiej pomyślności, radości z życia, rodziny i stałego zdrowia. Rada Kongresu Polaków w RC

REKLAMA

28.7. 18.00
NOEMIRACLES



Letni ogródek Vitality Slezsko w Wędryni
www.vitalityslezsko.cz

CZYTAJ NAS CODZIENNIE!

www.glosludu.cz

serwis o
Polakach
na Zaolziu



17083

9 771212 422065

Fot. BEATA SCHÖNWALD



Jakub Unucka, Tomáš Kuča, Jana Feberová i Tomáš Hanzel chcą, żeby młodzi pozostali w regionie.

Gmina Stonawa
zaprasza na

STONAWSKI ODPUST

SOBOTA 22. 7. 2017, NIEDZIELA 23. 7. 2017

SOBOTA 22. 7., KOŚCIÓŁ ŚW. MARII MAGDALENY godz. 17.00: Wigilijna Msza Św., **godz. PARKING KOŁO RATUSZA godz. 18.00-18.30:** Rejestracja zawodników do Mistrzostw w Koszeniu Trawy, **18.30:** Oddanie strzałów z zabytkowego moździerza, **godz. 19.00:** Mistrzostwa w Koszeniu Trawy kosą w kategorii kobiet i mężczyzn łącznie z poczęstunkiem „piwem wójta”; **LUNAPARK** po południu.

NIEDZIELA 23. 7., KOŚCIÓŁ ŚW. MARII MAGDALENY godz. 8.00: Msza Święta (po czesku), godz. 10.15: Uroczysta Suma Odpustowa (po polsku); **PARK PZKO godz. 12.00:** DJ Daniel Broda, **godz 14.00:** Program estradowy w wyk. Mażorettek DIXI i Kapeli Górnicej, **godz. 16.00:** Petr Muk revival, **godz. 17.00:** Dyskoteka Przez cały czas bogata oferta jedzenia i napojów w Stonawskiej Restauracji. **OŚRODEK KS STONAWA godz. 16.00:** Koncert Galowy koerańskich solistów (sopran: Soyung Yoo, Yunah, Lee) z towarzyszeniem Orkiestry Symfonicznej L. Janáčka, **godz. 19.00:** Leona Machálková LUNAPARK przez cały dzień, **godz. 22.00:** Pokaz fajerwerków.

DZIEŃ DOBRY Z »GŁOSEM«

DZIŚ...

22
lipca 2017

Imieniny obchodzą:
Lena, Magdalena, Milena
Wschód słońca: 5.00
Zachód słońca: 20.42
Do końca roku: 162 dni

(Nie)typowe święta:

Dzień aproksymacji Pi
Europejski Dzień wsparcia dla
Ofiar Przestępstw z Nienawiści

Przysłowia:

„Z Magdaleną nam kanikuła
wschodzi, święty Bartłomiej (24. 8)
ją odwozi”

...JUTRO

Imieniny obchodzą: Apolinaria,

23
lipca 2017

Bogna, Brygida
Wschód słońca: 5.01
Zachód słońca: 20.41
Do końca roku: 161 dni

(Nie)typowe święta:

Dzień Włóczykija

Przysłowia:

„Jak poranek mglisty, wieczór
przezroczy”

...POJUTRZE

24
lipca 2017

Imieniny obchodzą: Kinga, Krystyna,
Krzysztof
Wschód słońca: 5.03
Zachód słońca: 20.40
Do końca roku: 160 dni

(Nie)typowe święta:

Dzień Policjanta
Dzień Pszczółki Mai
Międzynarodowy dzień wirtualnej
miłości

Przysłowia:

„Gdy pająk w lipcu przychodzi,
to za sobą deszcz przywozi, gdy
swą pajęczynę snuje, bliską burzę
czuje”

NASZ »GŁOS«



Janusz Bittmar
bittmar@glosludu.cz

Czapki z głów przed organizatorami festiwalu Colours of Ostrava, który od środy zamienił industrialną strefę Dolnych Witkovich w jeden wielki multikulturowy kocioł. Powyższe słowa nie powstały w akcie podziękowania za szesnastą z rzędu akredytację dziennikarską, ani za jak zawsze nienagane zaplecze do pracy. Piszę w imieniu zwykłych widzów, którzy w odróżnieniu od VIP-ów i dziennikarzy musieli przelknąć stan w długiej kolejce już w pierwszym dniu imprezy. Bramy festiwalu otworzyły się już wprawdzie w samo południe, ale większość osób spoza Ostrawy dotarła pod główną bramę dopiero po 17.00. Kiedy tuż po 19.00 festiwal otworzyła gwiazda indie popu, piosenkarka Birdy, kolejka wcale nie zmalala, wręcz przeciwnie. Wymiana biletów za kolorowe opaski z czipem elektronicznym, połączona ze skrupulatną kontrolą zawartości plecaków i torebek, trwała zdecydowanie za długo. Po raz kolejny potwierdziło się jednak, że z niemieckiego pedantyzmu, który jest schedą z czasów Habsburgów, w czeskim narodzie pozostało niewiele. Kiedy sytuacja zrobiła się w środę na tyle krytyczna, że na poważnie groziło, iż większość stojących w kolejce osób pierwszy dzień Coloursów spisie na straty, organizatorzy odważyli się na prawdziwy gest solidarności – wpuszczając widzów na teren festiwalu bez kluczowych opasek. W tym roku spodziewany jest kolejny rekord frekwencji. Czterodniowe karnety rozeszły się już na tydzień przed startem festiwalu, ale organizatorzy nie chcą ujawniać dokładnych danych dotyczących liczby osób, które aż do dziś będą się bawiły w Dolnych Witkovichach. Liczby są dla osób bez wyobraźni. Coloursy pomimo pęknięcia w szwach wciąż pozostają festiwalem życzliwym, otwartym dla wszystkich pokoleń. I z lekką nutką dadaizmu.

LIBERDA NA WEEKEND



Rys. BRONISŁAW LIBERDA

POGODA

GÓRY

sobota
niedziela

dzień: 16 do 26 °C
noc: 24 do 20 °C
wiatr: 1-2 m/s

poniedziałek



dzień: 21 do 23 °C
noc: 21 do 18 °C
wiatr: 2-4 m/s

DOŁY

sobota
niedziela

dzień: 19 do 28 °C
noc: 25 do 20 °C
wiatr: 2-3 m/s

poniedziałek



dzień: 21 do 26 °C
noc: 22 do 20 °C
wiatr: 2-3 m/s

Adres urzędu nieznany?

Zdarza się, że w budynku, gdzie ma oficjalną siedzibę jakaś firma, nikt o niej nie słyszał. Zwykle budzi to podejrzenia. Działacze Ruchu Politycznego COEXISTENTIA byli mocno zdziwieni, kiedy przekonali się, że takie rzeczy zdarzają się nawet w przypadku urzędów państwowych. List, który wysłali do Urzędu ds. Nadzoru nad Finansowaniem Partii Politycznych (UNFPP), wrócił do Czeskiego Cieszyna z adnotacją: „Adresat nieznany”.

Urząd z siedzibą w Brnie został powołany w tym roku na mocy nowej ustawy. Ma czuwać nad przejrzystością finansowania partii i ruchów politycznych, przede wszystkim nad finansowaniem kampanii wyborczych. W czerwcu COEXISTENTIA, podobnie jak inne partie i ruchy polityczne, została wezwana

przez UNFPP do przedstawienia wymaganych przez ustawę informacji. Za niedopełnienie tego obowiązku grożą poważne sankcje. 13 lipca odpowiedź podpisana przez przewodniczącego ruchu politycznego, Józefa Przywarę, została wysłana listem poleconym do Brna. Zaraz następnego dnia przesyłka wróciła z powrotem z adnotacją poczty, że nie da się ją doręczyć, ponieważ adresat jest nieznany.

– Adres przepisaliliśmy dokładnie z nagłówka na piśmie urzędowym, które otrzymaliśmy z Brna. To dziwne, że urząd państwowy jest nieznany w miejscu, gdzie ma oficjalną siedzibę – kręcił głową Tadeusz Toman, sekretarz Rady Wykonawczej RP COEXISTENTIA, udostępniając naszej redakcji korespondencję z UNFPP.

By wyjaśnić sprawę, zwróciliśmy się do kierownictwa urzędu. – W nagłówku na naszym druku był błąd. Adres brzmi ul. Kounicova 26, tymczasem na piśmie podany był numer 2. Już to poprawiliśmy – odpowiedział na pytanie „Głosu Ludu” członek urzędu Jan Outlý. Nie do końca czuł się odpowiedzialny za fakt, że list RP COEXISTENTIA nie dotarł do adresata. – W naszym piśmie, które wysyłaliśmy partiom, na samym końcu, był podany adres korespondencyjny, który różnił się od adresu siedziby. Należało trzymać się instrukcji i pod tym adresem kierować swoje odpowiedzi – powiedział Outlý.

Struktury UNFPP dopiero się tworzą. Na stronie internetowej urzędu wiszą ogłoszenia o konkursach na stanowiska kierownicze. (dc)

Uciekają po większe pieniądze

Dokończenie ze str. 1

Hanzel i Kuča zwracają natomiast uwagę na łatwą dostępność mieszkań komunalnych oraz dobre połączenie z Ostrawą. Miasta, by zapobiec migracji młodych, są ponadto gotowe przygotować dla osób objętych projektem specjalne pakiety motywacyjne, na skład których będą wchodzić np. bezpłatne bilety na basen, do kina lub teatru. – Chcemy, żeby Hawierzów, Karwina i Orłowa nie były postrzegane jako miasta górnicze, ale takie, w których można normalnie żyć – przekonują ich czołowi przedstawiciele.

Na razie województwo przeznaczyło na bezpłatne karty ODIS 1,5 mln koron. W przyszłości chce jednak, żeby jego inicjatywę wspierania pracowniczek mobilności przejęły same firmy, którym doskwiera brak wykwalifikowanej siły roboczej. W tym celu rozpoczęto już rozmowy z

największymi pracodawcami w naszym regionie w dziedzinie techniki i technologii informacyjnych. – Jeżeli ten projekt zacznie działać, to firmy obiecały nam, że od przyszłego roku wesprą go w formie premii rekrutacyjnych – zaznaczył wicehetman. Już teraz natomiast partycypuje w projekcie spółka RESIDOMO, oferując obniżony czynsz zarówno dla nowych pracowników firm, które włączyły się do projektu, jak i świeżym absolwentom szkół. Według rzeczniczki spółki, Kateriny Piechowicz, w pierwszym roku będzie chodziło o 50-proc. rabat, w drugim 30-proc., a w trzecim 15-proc.

Jak zaznaczył wicehetman, Jakub Unucka, po powiecie karwińskim województwo będzie chciało wdrożyć projekt mobilności pracowniczek również w powiecie bruntalskim.

BEATA SCHÖNWALD

Żeglarska oferta

Kongres Polaków w RC zaprasza zaolziańską młodzież w wieku ok. 13-16 lat do udziału w warsztatach żeglarskich pod kierunkiem kapitana Romana Paszke, które odbędą się w ramach projektu „Lato z Polską”. Uczestnicy warsztatów będą mieszkać we Władysławowie, a szkolenia będą się odbywać w niedalekim Pucku na 4 jachtach JV 24 One Design. Od młodzieży wymagana jest umiejętność pływania lub przynajmniej oswojenie z wodą oraz biegła znajomość języka polskiego. Bliższych informacji dotyczących pobytu i dojazdu można uzyskać w kancelarii Kongresu Polaków przy ul. Komeńskiego 4 w Czeskim Cieszynie. (sch)

DZIEJE SIĘ W REGIONIE

W Trzynie przy ul. Pałackiego, w miejscu zwanym „pod brzegiem”, powstała nowa przyrodnicza

ścieżka edukacyjna. Zainstalowano tam cztery tablice informacyjne. Ciekawy zakątek przyrody, który został

uporządkowany i poddany rewitalizacji, jest miejscem spacerów mieszkańców sąsiedniego osiedla. (dc)

Na terenie Orłowej postawiono sześć nowych czerwonych pojemników na stary sprzęt elektryczny. Pracownicy Urzędu Miasta przeprowadzili w tym tygodniu ich kontrolę. Okazało się, że cztery pojemniki zostały uszkodzone – nieznany sprawca powycinał w nich dziury. Tylko dwa, przy ul. Topolowej i F. S. Tümy, były w czasie kontroli w dobrym stanie.

– Naprawdę nic nie może przetrwać w naszym mieście? Orłowanie, czy to ma sens? – pytają mieszkańcy władze ratusza na miejskiej stronie internetowej. (dc)

W Hawierzowie doszło do nietypowej kradzieży. Nieznany sprawca w środę wczesnym rankiem przedostał się na teren przedszkola przy ul. Resslera, wyłamał kłódkę na metalowej skrzyni i ukradł z niej dwa opakowania mleka o łącznej objętości 24 litrów. (dc)



Droga prowadząca przez jablonkowski Rynek Mariacki będzie dziś przez całe popołudnie kompletnie nieprzejezdna. Powodem jest odbywający się w tym czasie pokaz zabytkowych samochodów. W związku z tym w godz. 13.00-19.00 kierowcy będą musieli korzystać z trasy objazdowej, która poprowadzi ulicami Bukowiecką, Sadową i Polną. Na Polną zostanie przeniesiony również przystanek „Jablonków, Urząd Miejski”. (sch)

CZYTAJ NAS
CODZIENNIE!

www.glosludu.cz

PROFESOR ALOJZY SUCHANEK WINSZUJE PROFESOROWI KADŁUBCOWI

Przez całe życie z energią, wiarą i uczuciami

Profesor Daniel Kadłubiec. Urodzony 22 lipca 1937 roku w Karpętnej, w przysiółku zwanym Fojstwi, bowiem stąd przez wiele generacji wywodzili się wójtowie wioski. Jego dom rodzinny, wybudowany w pierwszej połowie XIX wieku, był też siedzibą tutejszej pierwszej polskiej szkoły, w której nauczał jego pradziadek Jan Kaleta, absolwent czterech klas cieszyńskiego gimnazjum ewangelickiego, a także prezbiter zboru ewangelickiego w Bystrzycy na Olzę. Kiedy dzieci przybywało, Jan Kaleta ofiarował pole, na którym stanęła nowa polska szkoła wraz z boiskiem.

WSZECHSTRONNE
ZAINTERESOWANIA

W tym czasie mieszkańcy Karpętnej byli w stu procentach Polakami i ewangelikami. Ojciec Daniela, Jan Kadłubiec, urodzony w Oldrzychowicach, był nauczycielem i kierownikiem wielu polskich szkół w naszym regionie, wielkim społecznikiem, pasjonatem folkloru, rozmiłowanym w biologii, historii starożytnej, sporcie i muzyce; nawiasem mówiąc w latach trzydziestych ub. wieku wybrał się z kolegą na wycieczkę rowerową do Salzburga, by na własne oczy zobaczyć najślawniejszego dyrygenta, Arturo Toscaniniego. Matka Daniela, Anna z Chodurów, po ukończeniu szkoły cieszyńskiej dla dziewcząt, zajęła się gospodarstwem. Dom rodzinny, otoczony polami i lasami, był oazą spokoju i szczęśliwości, czymś w rodzaju Arkadii, gdzie z siostrami Anną i Bronisławą, późniejszymi nauczycielkami szkół polskich w Bystrzycy nad Olzę i Wędrzyni przeżył dziecięce i młodzieńcze lata. Podczas II wojny światowej poszedł w roku 1943 do miejscowej niemieckiej szkoły ludowej, bo innej tutaj nie było, zaś po roku 1945 kontynuował naukę w szkole wydziałowej w Bystrzycy nad Olzę. Już w tym czasie z inicjatywy ojca uczył się gry na skrzypcach, zaczął uprawiać lekkoatletykę i grać w piłkę nożną w drużynie młodzików polskiego klubu Groń Bystrzyca. Tutejsza szkoła miała świetnych nauczycieli, którzy rozbudzali najróżniejsze zainteresowania uczniów, stąd Daniel stał się członkiem orkiestry szkolnej, śpiewał w chórze, brał udział w zawodach sportowych i szkolnych przedstawieniach teatralnych. W roku 1955 ukończył egzaminem maturalnym Jedenastoletnią Szkołę Średnią w Czeskim Cieszynie z wynikiem 1.0. Ze względu na bardzo dobre wyniki we wszystkich przedmiotach, decyzyjną, jaką uczelnię wybrać, nie była dla Jubilata prosta. Pierwotnie myślał o medycynie, jednak górę wzięły zamiłowania humanistyczne, wyniesione z domu rodzinnego, wypełnione książkami, bo, jak podkreśla Solenizant, najważniejsza była tu zawsze wiedza i rzetelna praca.

W PRADZE NA STUDIACH
I NA BIEŻNI

W 1955 roku rozpoczyna studia pod pieczę profesora B. Havránka, V. Skalički, J. Mukařovskiego, polonisty K. Krejčego czy sławisty K. Horálka na Wydziale Filozoficznym, w Katedrze Sławiastyki Uniwersytetu Karola w Pradze. Ten ostatni, wielki lingwista i folklorysta, w dużej mierze zdecydował o drodze naukowej swego ucznia, który od początku uczestniczył w pracach powyższej katedry jako tzw. pomocnicza siła naukowa i stał się jego mistrzem i mentorem, jednocześnie promotorem i opiekunem doktoratu i habilitacji obronionych (1968 i 1988) na Uniwersytecie Karola w Pradze. W czasach praskich reprezentuje Uniwersytet w biegach na 200 i 400 metrów i jest członkiem



Daniel Kadłubiec jakiego wszyscy znamy... Uśmiech nie schodzi mu z twarzy.

pierwszoliżowej drużyny lekkoatletycznej Slavia Praga. Po promocji w roku 1960 odbywa półroczną służbę wojskową w drużynie lekkoatletycznej Dukli Praga, wielokrotnego mistrza Czechosłowacji. Choć otrzymuje ponętą propozycję pracy w praskim Instytucie Etnografii i Folklorystyki Czechosłowackiej Akademii Nauk, a także w zespole lekkoatletów Sparty Praga, wraca na Zaolzie, gdyż zawsze uważał, że tu jest jego miejsce. W roku 1961 żeni się z Zuzanną z domu Jedzok i zamieszkuje w Mistrzowicach pod Czeskim Cieszynem, gdzie też przychodzi na świat ich dzieci – syn Marian i córka Daniela.

PRACA ZAWODOWA

Pierwszą posadę nauczycielską obejmuje w roku 1962 w czeskokieszyńskim Technikum Rolniczym, prowadząc zajęcia z języka polskiego, historii i wychowania fizycznego, zaś od pierwszego stycznia 1964 zaczyna pracować w Katedrze Języków Obcych w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Ostrawie, zajmując się językoznawstwem polonistycznym w szerokim zakresie. Podobnym autorytetem jak Karel Horálek był dla Jubilata profesor Julian Krzyżanowski z Uniwersytetu Warszawskiego, twórca folklorystyki polskiej i jeden z najwybitniejszych przedstawicieli tej dyscypliny w drugiej połowie XX wieku. Z jego inspiracji w roku 1978 Karol Daniel Kadłubiec uzyskał na tejże uczelni kolejną habilitację. Jako pierwszy w ostrawskiej WSP i jeden z najmłodszych humanistów w kraju legitymuje się najwyższym w ówczesnej Czechosłowacji tytułem naukowym doktora nauk humanistycznych (DrSc.). W latach osiemdziesiątych kieruje Katedrą Języków Obcych, a kiedy w roku 1991 powstaje na bazie WSP Uniwersytet Ostrawski, inicjuje powstanie pierwszej w Czechosłowacji samodzielnej Katedry Polonistyki i Folklorystyki. Niestety, po roku 1999 jej samodzielność zanika, kiedy to zostaje włączona do nowo powstałej Katedry Sławiastyki. W ramach tegoż uniwersytetu zorganizowa-

wał również Zakład Badań Etnikum Polskiego w Republice Czeskiej, którego istotą były interdyscyplinarne badania mniejszości polskiej na Zaolziu pod względem językowym, socjologicznym, historycznym, kulturowym i demograficznym. Kierując katedrą i zakładem, przekształconym później w Instytut z siedzibą w Czeskim Cieszynie, daje się poznać jako bardzo dobry organizator i twórca koncepcji badawczo-publikacyjnych. Stając na czele badań grantowych, wydaje ze współpracownikami w języku czeskim pierwszą kompleksową monografię społeczności polskiej na czeskim Śląsku Cieszyńskim. W ostrawskiej Alma Mater, gdzie pracował prawie pół wieku, wypromował dziesiątki magistrów, również doktorów, bowiem tutejsza polonistka uzyskała prawa prowadzenia przewodów doktorskich, habilitacyjnych i profesorskich.

W roku 1991 podejmuje pracę w Filii Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie, tworząc wspólnie z prof. A. Kopoczką zgrupowanie studiów etnologicznych, obejmujących kulturę materialną, społeczną i duchową. Silna pozycja folklorystyki, ogarniająca zarówno literaturę ludową, jak i folklor muzyczno-taneczny, okazała się być w Polsce ewenementem, której istotą naukową miało być interdyscyplinarne badanie pogranicza cieszyńskiego jako modelowego w skali europejskiej. Takie założenia stały się priorytetem cieszyńskiej etnologii i w jej ramach utworzonej przez prof. Daniela Kadłubca Katedry Folklorystyki Ogólnej i Stosowanej. W tym okresie wybitni przedstawiciele antropologii kulturowej i folklorystyki Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Wrocławskiego, oceniając jego dorobek naukowy w zakresie problemów językowych na pograniczu polsko-czeskim, dziejów polszczyzny na Śląsku Cieszyńskim, komparatystyki, ekologii i semiotyki folkloru oraz tradycji kulturowej społeczności polskiej na Zaolziu wystąpili z wnioskiem o nadanie tytułu profesora zwyczajnego, który otrzymał z rąk prezydenta Lecha Wałęsy

w roku 1994. W r. 2005 przechodzi do bielskiej Akademii Techniczno-Humanistycznej, gdzie stoi na czele Katedry Pedagogiki i Psychologii Zakładu Antropologii Kultury i Folklorystyki. Zarówno w Cieszynie, jak i w Bielsku-Białej promuje dziesiątki magistrów i licencjatów.

PRACA SPOŁECZNA

Pracę naukową łączy od samego początku z różnorodną działalnością społeczną, twierdzi bowiem, że w ten sposób można lepiej poznać ludzi, ich środowisko, mentalność i zainteresowania, co jest niezbędne do zrozumienia współczesnej roli twórczości ludowej i procesów w niej zachodzących. Taki właśnie etos reprezentuje Jubilat, który pracę społeczną rozpoczął w roku 1954, wstępując do Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Karpętnej. Po powrocie ze służby wojskowej staje się członkiem Prezydium i Plenum Zarządu Głównego, w jego ramach zakłada w roku 1965 wspólnie z Janem Rusnokiem i Władysławem Niedobą Sekcję Folklorystyczną, przewodząc jej przez trzydzieści lat. Sekcja ta rozwinęła taką działalność, iż dzięki niej – jak stwierdził prof. O. Sirovátka z Czechosłowackiej Akademii Nauk – Śląsk Cieszyński został najlepiej zbadanym regionem etnograficznym w Czechosłowacji. Konferencje czy sesje naukowe, odbywające się w jej ramach, ściągają najwybitniejszych naukowców polskich, czeskich i słowackich, że wymienimy przykładowo profesorów K. Horálka, O. Sirovátkę, V. Gašparíkovą, J. Szczepańskiego, M. Gładysza, D. Simonides, A. Dygacza, J. Ligęzę, A. Kopoczka, St. Hadyń i in. Obraz Jubilata jako społecznika należy uzupełnić informacją, że od roku 1964 po dziś dzień jest przewodniczącym Miejscowego Koła PZKO w Mistrzowicach. Nie ominął żadnej miejscowości zaolziańskiej z magnetofonem i notatnikiem, toteż nikt nie zbadał dokładnie naszej ziemi, jej kultury i gwary, przez co umocnił naszą świadomość tego, gdzie nasze miejsce i skąd nasz ród. Prawie we wszystkich kołach PZKO wygłaszał bezinteresownie prelekcje, dał się również poznać jako juror konkursów gwarowych i pieśniowych czy jako przewodniczący Rady Programowej Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk”. Z jego inicjatywy powstały takie imprezy, jak np. Bał Śląski (1965), Mistrzostwa PZKO w Biegu na Przełaj (1976) czy Przegląd Cieszyńskiej Pieśni Ludowej (1981), żyjące do dziś. W ostatnim czasie przypadła mu jeszcze rola pomysłodawcy, współzałożyciela i rektora honorowego Wolnej Szkoły Nauk Filozoficznych i Społecznych Profesora Jana Szczepańskiego.

PARĘ ZDAŃ
O DOROBKU PISARSKIM

Jego dorobek publikacyjny obejmuje ponad 600 pozycji i 13 druków zwartych, wśród których znajduje

się pionierska praca o gawędziarzu Józefie Jeżowiczu, będąca pierwszą tego typu pozycją w folklorystyce polskiej i jedną z nielicznych w literaturze światowej. Dała początek badaniom mieszczącym się w tzw. ekologii folkloru. Do dalszych dziedzin zainteresowań naukowych Daniela Kadłubca należy semiotyka folkloru, traktująca tę dziedzinę kultury jako system znaków z ambicją dotarcia do symboli uniwersalnych. Taki charakter ma jego książka o górniczym śmiechu, rozprawy o utopcu, komizmie ludowym itp. Nie sposób wymienić wszystkich prac, także edytorskich, poświęconych piarstwu gwarowemu, lecz obraz działalności publikacyjnej Jubilata nie byłby kompletny bez informacji, że dla Audycji Polskich Radia Ostrawskiego i Polskiego Radia w Katowicach zrealizował dziesiątki słuchowisk, pokazujących specyfikę kulturową Śląska Cieszyńskiego. Ostatnie publikacje książkowe to: „W cieszyńskim maceczniku” oraz „Płyniesz Olzo”, zaś w przygotowaniu na bieżący rok znajduje się duża monografia o Annie Chybidziurowej z Bukowca, wyjątkowej gawędziarce i śpiewacze. Do książki zostanie dołączony krążek CD z wyborem jej twórczości.

Za swoją pracę społeczną, organizatorską i naukową został uhonorowany wszystkimi odznaczeniami Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Republice Czeskiej. Decyzją Kapituły Polskiej Narodowej Oficyny Wydawniczej uzyskał status Członka Klubu Encyklopedii Actus Purus w związku z zamieszczeniem Jego biogramu w Słowniku Biograficznym „Kto jest Kim w Polsce Nowego Milenium 2000-2002”, zaś w uznaniu szczególnych osiągnięć uzyskał dalej – jak głosi warszawski laur – Zasłużony dla Kultury Polskiej, Nagroda Oskara Kolberga, Nagroda J. Cierniaka I stopnia, Nagroda Stanisława Ligonia, Medal KEN, Amicus Poloniae. Nagroda Trzech Powstańców Skrzydeł, Nagroda im. W. Korfanta. Złota Cieszyńianka. Zasłużony dla Województwa Bielskiego. Order zasługi Rzeczypospolitej Polskiej, Honorowy Obywatel Miasta Ustroń, Nagroda Historyczna „Polityki”, Śląski Szmaragd, Ambasador Polszczyzny poza Granicami Kraju, Cieszyńnit Uznania i in.

I WRESZCIE ŻYCZENIA...

Drogi Jubilacie, oto i nastał dzień – „Haec dies”, jak powiada Pismo – wielkiego Święta: nadeszła niespodziewana zacna rocznica Twojego Osiemdziesięciolecia, a Ty wciąż pełen energii, wiary, empatii, uczuć i projektów przynależnych młodym latom! Omalże połowę tego czasu przeżyliśmy razem w niezwykle istotnej dla nas przyjaźni. Dziękuję za nią, za tyle wspólnych, dobrych dni. Przyjmij najserdeczniejsze życzenia zdrowia, szczęścia rodzinnego, weny naukowej i radości życia!

Twój niezmienny przyjaciel
Alojzy Suchanek

Leon Malhomme

– szkic biograficzny

Leon Malhomme był prawnikiem, polskim dyplomatą, konsulem w Bytomiu, Opolu i Morawskiej Ostrawie, urzędnikiem państwowym i wicewojewodą śląskim.

Pochodził z rodziny arystokratycznej. Był synem Mikołaja i Julii z Orłowskich. Urodził się w Petersburgu 4 stycznia 1888 r. Miał starszą siostrę Marię i młodszego brata Henryka.

W 1899 r. rozpoczął naukę w gimnazjum w Petersburgu. W 1907 r. uzyskał świadectwo dojrzałości. Po ukończeniu szkoły średniej kontynuował naukę na kierunku studiów – prawo na uniwersytecie w Petersburgu. Studiował tam w latach 1907-1909. Podlegał powszechnemu obowiązkowi służby wojskowej. Wezwany został do jej odbycia w 1910 r., kiedy przerwał petersburskie studia. Prośbę o odroczenie rektorskie i rektorskie potwierdzenie kontynuacji studiów w Juriewie (dzisiaj Tartu) komisja poborowa uwzględniła. Być może decyzję tę ułatwił fakt utraty przez L. Malhomme'a w pojedynku nogi. W 1910 Malhomme został przyjęty w poczet studentów uniwersytetu w Juriewie. Pięć lat później otrzymał dyplom doktora praw. Swobodnie posługiwał się językami obcymi: francuskim, niemieckim i rosyjskim.

BOGATY ŻYCIORYS

W czasie I pierwszej wojny światowej żywo interesował się losem przybyłych do Rosji polskich uchodźców i ofiar wojny, gdyż znaczna ich część znajdowała się w ciężkim położeniu ekonomicznym. Chęć poprawy doli tych Polaków przekuł na tworzenie nieformalnych organizacji samopomocowych. Bezpośrednio po ukończeniu studiów rozpoczął pracę zawodową. W latach 1915-1917 pracował w Departamencie Kolejowym Rosyjskiej Kontroli Państwowej w Petersburgu. Początkowo był najniższym rangą urzędnikiem kancelarii, później awansował do stopnia młodszego rewidenta. Malhomme przebywał w Rosji niechętnie. Jako syn polskiego zesłańca musiał się tam czuć obco. Restytucję państwa polskiego przyjął z radością. Zdecydował się zaraz wrócić do odrodzonego państwa polskiego do Warszawy. Jesienią 1918 r. rozpoczął pracę w Ministerstwie Spraw Zagranicznych na stanowisku referenta. 13 sierpnia 1920 r. odbył się w Warszawie ślub Leona Malhomme'a i Amelii Kunickiej. W 1931 zaszły w jego życiu osobistym zmiany. Na skutek nieuleczalnej choroby zmarła w wieku 34 lat jego małżonka. Wstąpił on po raz drugi w związek małżeński. Ożenił się z rodowitą Ślązaczką, rodem z Bytomia, Heleną Kurczówną.

27 maja 1921 r. awansował, powierzono mu funkcję starszego referenta pełniącego obowiązki naczelnika wydziału departamentu konsularnego. L. Malhomme jako pracownik tego wydziału kierował jednocześnie działalnością polskich placówek konsularnych w innych krajach. Nominację na stanowisko konsula generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Bytomiu L. Malhomme otrzymał dnia 31 października 1928 r. z rąk ministra spraw zagranicznych, Augusta Zaleskiego.



Leon Malhomme był zasłużonym dyplomatą, pracującym w wielu europejskich krajach.

Oficjalne mianowanie miało nastąpić z dniem 1 stycznia 1929 r. Uchodził za demokratę i za przyjaciela Ślązaków. L. Malhomme miał na celu wzmocnienie wpływów Związku Polaków w Niemczech i przeniesienie siedziby konsulatu z Bytomia do Opolą. Argumentował to faktem, że w Opolu znajdowały się władze niemieckie, tam też istniało największe skupisko polskiej ludności rolniczej oraz mieściła się centrala organizacji, z którą miał utrzymywać kontakty i którą miał kontrolować. Rozmowy urzędników warszawskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych i L. Malhomme'a ze stroną niemiecką zaowocowały przeniesieniem siedziby konsulatu do Opolą w dniach od 1 do 6 lipca 1931 r. Dekretem ministra spraw zagranicznych z dnia 20 lipca 1931 r. mianowany został konsulem generalnym w tym mieście. Wieczorem 14 lipca 1931 r. L. Malhomme definitywnie opuścił Bytom, udając się konno do Opolą ok. 90 km.

NA ŚLĄSKU OPOLSKIM I... WE FRANCJI

Przybywając na Śląsk Opolski L. Malhomme otrzymał instrukcję podania swojej inicjatywie i kontroli, a co za tym szło podporządkowania polityce zagranicznej warszawskiej centrali, całokształtu życia mniejszości polskiej na Opolszczyźnie. Miał ogarnąć wszystkie sfery życia ekonomicznego, kulturalnego, politycznego, religijnego, społecznego i sportowego. Rozległa działalność L. Malhomme'a na Śląsku Opolskim niepokoiła Niemców. Już 1 października 1932 r. pojawiła się wiadomość o odwołaniu konsula generalnego w Opolu. Od 1 stycznia 1933 r. miał on objąć urząd radcy w ambasadzie RP w Paryżu. Odchodzący konsul cieszył się wśród mniejszości polskiej

sporym autorytetem. Zmiana obsady personalnej placówek dyplomatycznych była zjawiskiem zwyczajnym. Do podjęcia decyzji odwołującej L. Malhomme'a ze Śląska Opolskiego przyczyniły się protesty słane przez polityków niemieckich. Na decyzję polskiego ministra spraw zagranicznych przeniesienia konsula wpłynęły także przetasowania na arenie politycznej Niemiec, co wiązało się z próbą reorientacji kursu polskiej polityki zagranicznej względem zachodniego sąsiada. Bezpośrednio po zapoznaniu się z francuskim środowiskiem przedstawił swój program działania. Za główne zadanie wyznaczył sobie konsolidację wychodźstwa polskiego. Położył nacisk na rozwój fizyczny młodzieży i rozwój oświaty zawodowej. Nadrzędnym celem, do którego realizacji zmierzał L. Malhomme było skonsolidowanie gospodarczych i politycznych organizacji polskich we Francji. Piastował on urząd radcy we Francji do 31 grudnia 1933, kiedy MSZ w Warszawie wyznaczyło mu posadę konsula generalnego w Morawskiej Ostrawie.

CZAS NA OSTRAWĘ

L. Malhomme był właściwym człowiekiem na właściwym miejscu. Objeżdżał ludność polską na lewym brzegu Olzy. Jeździł po Śląsku Cieszyńskim od gminy do gminy autem lub konno. Dla każdego miał dobre słowo i otwarte serce. Rozbudzał ducha narodowego. W pracy społecznej pomagała mu jego małżonka. Opiekowała się ubogimi dziećmi w polskich szkołach. L. Malhomme'owi obowiązki konsula generalnego w Morawskiej Ostrawie powierzono dekretem ministra spraw zagranicznych Józefa Becka w dniu 18 listopada 1933 r. Placówkę objął dnia 1 lutego 1934. W swojej wewnętrznej

strukturze organizacyjnej konsulatu dzielił się na referaty. Aby rozpoznać układ stosunków politycznych, L. Malhomme postanowił porozumieć się z reprezentantami polskiego życia narodowego. Obrane przez niego metody działania były podporządkowane dalekosiężnym celom strategicznym stworzenia podłoża politycznego dla rewindykacji Zaolzia w dogodnym momencie historycznym. Pomimo że żadna z oficjalnych deklaracji nie zawierała informacji na ten temat, praktyczna działalność kierownika konsulatu zmierzała właśnie w takim kierunku. Za niebezpieczny jednak był L. Malhomme dla Czechów i dlatego musiał odejść. Dnia 9 marca 1935 r. zakończył pracę jako konsul w Ostrawie, do połowy maja 1935 r. przebywał w Czechosłowacji. Był porywającym mówcą, ale umiał też rozmawiać w sposób prosty w bezpośrednim kontakcie z gazdą cieszynskim, górnikiem i hutnikiem. W swych rozmowach potrafił przybliżyć im Polskę, wprowadzić bliższą, a jednak daleką i podtrzymać w nich nadzieję powrotu do macierzy. Władze polskie wyrzuciły mu krzywdę, dając mu stanowisko drugiego wicewojewody w województwie śląskim. Oddelegowany do resortu spraw wewnętrznych, w każdej chwili mógł wrócić do służby konsularnej lub dyplomatycznej. Prawdziwe wydaje się przekonanie o chęci jego pozostawienia w pobliżu terenów poprzedniej działalności na Śląsku Opolskim i Zaolziu oraz wykorzystania jego doświadczeń do kontynuacji przerwanych misji. Nominacja L. Malhomme'a była traktowana jako rozwiązanie przejściowe. Stanowisko drugiego wicewojewody w województwie śląskim uzyskał 16 maja 1935 r. Podlegał wyłącznie wojewodzie śląskiemu M. Grażyńskiemu.

TRAGICZNY FINAŁ

29 września 1938 r., w czasie kiedy forma przejmowania Zaolzia była jeszcze niejasna, został mianowany delegatem wojewody śląskiego przy dowódcy Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Śląsk”. Przyczynił się do włączenia i integracji Zaolzia z Polską jesienią 1938 r. Zasługi polityczne L. Malhomme'a były dostrzeżone i znaczne. Prezydent Ignacy Mościcki odznaczył go Krzyżem Komandorskim Orderu „Polonia Restituta”. Otrzymał także odznaczenia międzynarodowe przyznane przez rządy Jugosławii, Łotwy i Rumunii. Tymczasem jesienią 1938 r. MSZ i MSW powróciły do uregulowania stosunku służbowego L. Malhomme'a. Przed wybuchem drugiej wojny światowej na przełomie czerwca i lipca 1939 r. mianowano go od dnia 1 stycznia 1940 r. na stanowisko konsula generalnego RP w Leningradzie. Jednak 1 września 1939 r. wybuchła druga wojna światowa. Losy jego wtedy stanowiły niewyjaśnioną zagadkę. Obawiał się represji ze strony władz Trzeciej Rzeszy Niemieckiej ze względu na działalność konsularną w latach 1929-1932 w Bytomiu i Opolu oraz w okresie sprawowania urzędu drugiego wicewojewody śląskiego w latach 1935-1939. We wrześniu 1939 funkcjonariusze NKWD aresztowali go na Wileńszczyźnie podczas urlopu. Został zamordowany w Kozielsku w 1940 r.

Podsumowując, L. Malhomme na zachodnich rubieżach piastował stanowisko konsula generalnego w Morawskiej Ostrawie i w Bytomiu oraz w Opolu. Były to tereny, o których włączenie do Polski usilnie zabiegano w latach 1918-1921, tereny o ludności polskiej, które wbrew jej woli pozostały poza kordonem granicznym, a na których autochtoniczna polska ludność uważała siebie za prawowitych gospodarzy tej ziemi. L. Malhomme w krótkim czasie podbił serca miejscowych młodych i starszych Polaków, otaczał opieką wszystkie organizacje polskie. Potrafił on traktować powierzony sobie teren nie jako terytorium zagraniczne, lecz jako część Polski, będąca czasowo pod obcymi rządami. Jako konsul generalny trafił tym do serc miejscowej ludności. Interesował się żywo wszelkimi przejawami polskiego życia narodowego na Zaolziu. Docierał nawet do najbardziej odległych wiosek górskich, by wziąć udział w festynie, w balu Macierzy Szkolnej lub występie amatorskiego teatru. L. Malhomme był zasłużonym urzędnikiem państwa polskiego.

Witold Marconi

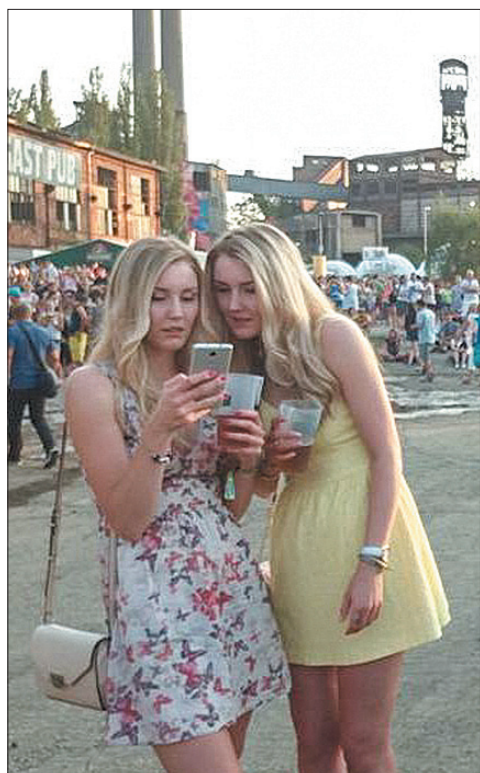
POP ART

221

Gorąco i to nie tylko za sprawą muzyki – w Dolnych Witkowicach od środy trwa 16. edycja festiwalu Colours of Ostrava. Z koncertów, które przejdą do historii, zapamiętamy fantastyczną Norah Jones, świetnie spisał się również Michael Kiwanuka. Zaraz w pierwszym dniu imprezy czadu dali prasy Tata Bojs. Do obiektywu »GL« pozują również najważniejsi z najważniejszych – zwykli widzowie, bez których Coloursy byłyby niczym. Dziś, na zakończenie czterodniowego festiwalu, zagrają m.in. Jamiroquai i Justice.

FOTOREPORTAŻ

COLOURS OF OSTRAVA 2017



O której Imagine Dragons?



Norah Jones zauroczyła słuchaczy w czwartkową noc. Był to jej pierwszy występ w Republice Czeskiej.



Milan Cais z grupy Tata Bojs w doskonałej formie.



W oczekiwaniu na taksówkę? Skądże, to główny deptak festiwalowy.



Jeden z najlepszych koncertów w czwartkowym secie: Michael Kiwanuka.



Tłumy pod główną sceną. Festiwal otworzyła w środę gwiazda indie-popu, piosenkarka Birdy.

Rubrykę przygotował: JANUSZ BITTMAR
Zdjęcia: autora i Ivo Dudka



Książki pod namiotem, idealne wakacyjne rozwiązanie nie tylko na Coloursach.

GŁOSIK

Na łódkach w parku

Nawet spędzając wakacje w mieście, można poczuć się jak na wczasach. W Karwinie fajnym miejscem do wypoczynku jest rozległy park, który ciągnie się od Frysztatu po Darków, w dodatku dociera do niego piękna ścieżka rowerowa. Co więcej – w parku znajduje się także nieduże jezioro, na którym można popływać na łódkach i rowerach wodnych.

Wypożyczalnia mieści się w zmodernizowanej przed kilku laty przystani, gdzie znajduje się także zaplecze gastronomiczne. W czasie wakacji letnich otwarta jest codziennie od godz. 10.00 do 20.00. Rodzice nie muszą się bać o bezpieczeństwo dzieci, ponieważ do dyspozycji są kamizelki ratunkowe. Dzieci do lat 10 muszą je wkładać obowiązkowo.

– To jest bardzo fajne miejsce do pływania na łódkach. Ludzie lubią opłynąć wysepkę, za którą jest piękny, jakby dziki zakątek. Kiedy jest ładna pogoda, nie brakuje chętnych do przejażdżek – powiedziała nam pani Michaela, która wypożycza łódki.

Okazało się, że nad jezioro w parku przychodzą nie tylko karwiniaacy. W słoneczny dzień spotkaliśmy tam nawet dziewczynki z Trzyńca. 12-letnia Marta i 10-letnia Irenka szybko włożyły kamizelki i wskoczyły na wodny rower. Ich mama, Irena Stodola, zdradziła, że przyjechały aż



W Karwinie można popływać na łódkach niedaleko centrum miasta.

z Jabłonkowa. – Pochodzę z Karwiny, kiedy byłam dzieckiem, chodziliśmy tu na łódki. Dlatego zabrałam tu dzisiaj córki, ot tak z sentymentu. Miejsce jest ładnie odnowione – mówiła pani Irena.

Daniel Cieślar, który jest kierownikiem ośrodka, dodał, że na terenie przystani odbywają się także

plenerowe imprezy organizowane przez stowarzyszenie „Dokońń”. – Od maja do września regularnie urządzamy imprezy kulturalne, co tydzień dla innej grupy docelowej – raz dla seniorów, raz dla młodych, innym razem dla zwolenników alternatywnej sceny – wyjaśnił.

(dc)

GŁOSIK I LUDMIŁKA



LEPSZY ROWER CZY ŁÓDKA?

– Nareszcie mamy porządne upały! Chodźmy gdzieś nad wodę, Głosiku. Wypożyczymy łódkę i popływamy sobie! – zawołała Ludmiłka, kiedy rano odsunęła zasłony na oknie. Słońce zaświeciło jej wprost w oczy.

Głosik nie miał nic przeciwko wycieczce nad jezioro, lecz trochę przestraszyła go propozycja Ludmiłki dotycząca łódki. Jak to – sam miałby wiosłować? Wiosło będzie przecież za ciężkie dla skrzata. I nigdy tego nie robił.

– Nie wiem, Ludmiłko, ta łódka to chyba nie jest dobry pomysł. Po prostu poleżymy sobie na brzegu i popalamy się – wymamrotał, gramoląc się z łóżka.

– Głosiku! Nigdy jeszcze nie pływaliśmy łódką, spróbujmy choć raz! Chyba się nie boisz? – nalegała Ludmiłka.

Głosik nie chciał oczywiście wyjść na tchórze, więc zapewnił Ludmiłkę, że wcale się nie boi i jeżeli tak jej zależy, to pożyczą łódkę. Kiedy słońce podniosło się wyżej

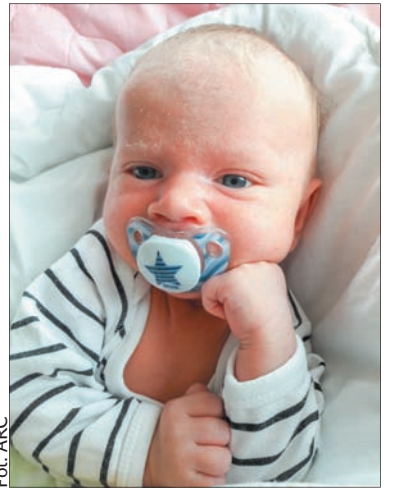
nad horyzont i zaczął robić się upał, skrzaty spakowały manatki i na rowerkach wyruszyły nad jezioro. Ludmiłka od razu zaciągnęła Głosika do przystani łódek. Skrzacik z duszą na ramieniu przyglądał się rodzinom, które pływały już łódkami. Miał rację – wiosłowanie wcale nie było takie proste, niektóre łódki, na których siedzieli nieporadni wioslarze, kręciły się wokół swojej osi, zamiast posuwać się do przodu. W pewnym momencie wzrok skrzata padł na rower wodny, którym elegancko pływały sobie dwie dziewczynki. Nie wyglądały na zmęczone, nie musiały machać wiosłem, tylko pedałowały jak na normalnym rowerze. Właśnie dobijały do brzegu. – Ludmiłko, to jest łódka, którą pożyczymy! – zawołał Głosik i od razu pobiegł do pani wypożyczającej sprzęt, by zarezerwować rower wodny. Ludmiłka nawet nie zdążyła zaprotestować, a Głosik już zapraszał ją do środka. W końcu oba skrzaty były zadowolone, pedałując po wodzie.

(dc)

Maxmilian Szkucik urodził się 4 czerwca br. w Trzyńcu. Ważył 3500 g i mierzył 50 cm. Rodzicami są Janka i Adam Szkucikowie zamieszkali w Trzyńcu-Lesznej Dolnej. Maksio jest ich pierwotnym synem. Zdjęcie do naszej rubryki nadesłała babcia Anna.

Maxmilian (Maksymilian) jest imieniem pochodzenia łacińskiego. Imię to nosili habsburscy cesarze, ale też Polak – męczennik obozu koncentracyjnego, św. Maksymilian Maria Kolbe. W skróconej wersji używał go słynny czeski malarz Max Švabinský.

(dc)



Fot. ARC

GŁOSIKOWA KORESPONDENCJA

Z WIZYTĄ U KANGURÓW

Dzieci z przedszkola „Pogoda” bardzo lubią książkę pt. „ZOO”. Przez cały rok uczy się wesołych wierszyków o ulubionych zwierzątkach, które mogą obserwować w ogrodzie zoologicznym. O kangurze, który ma stopy duże, przedszkolaki uczyły się tuż przed wakacjami. Żeby się przekonać, czy to prawda, że z tego powodu ma w skarpetkach dziury, powędrowali do „Klokankowa” (czyli po polsku „Kanguruwa”).

Jest takie miejsce w Oldrzychowicach, gdzie na małej domowej farmie można obserwować parę kangurów, lam i nakarmić stado kóz. Kangur jest płochliwy, lecz dzięki potężnym tylnym łapom wspaniale skacze. Mały kangurek ma najbardziej wygodny sposób transportu – na brzuchu mamy w specjalnym fałdzie skóry, który wygląda jak torba. Dlatego kangury nazywamy torbaczkami.

„Pogodziarze” mają dla was pomysł na wakacje: poprosić rodziców, żeby razem z wami spędzili czas pod Jaworowym. Każdy wam wskaże drogę do „Klokankowa”. Nie pożałujecie.

„Pogodziarze” z Oldrzychowic



Przedstawiciele przedszkola rysowały kangury, które odwiedziły w Oldrzychowicach.

KONKURS ZE SŁONIKIEM

Przypominamy o wakacyjnym konkursie plastycznym dla naszych najmłodszych czytelników. Czekamy na wasze rysunki i prace wykonane dowolnymi technikami plastycznymi, w których przedstawicie swoje wakacyjne przeżycia. Każda praca musi być podpisana imieniem i nazwiskiem dziecka, należy także podać wiek i dokładny adres zamieszkania oraz króciutki opis rysunku (w tym mogą pomóc rodzice). Na prace czekamy przez całe wakacje, lecz nie zostawiajcie ich „na później” – nagrody losujemy co dwa tygodnie. Do wygrania jest pięć płyt CD ze słuchowiskiem „Tajna misja Bombika”. Słonik Bombik przeżywa sytuację, z którymi także dzieci muszą radzić sobie w życiu. Prace konkursowe należy wysłać na adres: Redakcja „Głosu Ludu”, Komeńskiego 4, 737 01 Czeski Cieszyn. Można je także wysłać w formie skanu na adres mailowy: danuta.chlup@glosludu.cz.

Pierwszą płytę otrzymują siostry – bliźniaczki Ania i Bogna Jiravskie z Suchoj Górnjej, które przysłały nam prace, na których narysowały miejsca, które odwiedziły z rodzicami w Tatrach.

(dc)



Schronisko górskie PTTK Murowaniec



Stoi i sapie, dyszy i dmucha...



Ostatni pociąg kursowy z lokomotywą parową przejechał tędy w 1990 roku. Dziesięć lat później został zawieszony regularny ruch towarowy, a w 2004 ruch pasażerski. Najgorsze jednak dopiero miało nadejść. Tory miały zostać rozebrane, a linia kolejowa Chabówka – Nowy Sącz, jedna z najbardziej malowniczych w Polsce, przestać formalnie istnieć. Na szczęście stało się inaczej. Nie tylko o tym będzie jednak ta historia.

Jeszcze dziesięć lat temu Polska mogła się pochwalić skąpą siecią dróg ekspresowych i autostrad. To już historia. Dziś jesteśmy europejskim potentatem, według zapowiedzi w 2017 nad Wisłą przybędzie blisko 400 kilometrów dróg szybkiego ruchu. To jedna strona medalu, o drugiej mówią, oczywiście nieoficjalnie, kolejarze. – W przypadku kolei jest dokładnie na odwrót. Był taki czas, że rządzący byli skupieni wyłącznie na budowie nowych dróg. W pewnym momencie obudzili się, uznali, że modernizacja szlaków kolejowych jest równie potrzebna, ale i tak po drodze zostało zlikwidowanych sporo linii. Dużo w tym wszystkim było niestety celowego działania. Windowano ceny biletów, tak ustalano rozkład jazdy, żeby nie wszystkim pasował, zwalniano prędkość na poszczególnych odcinkach. W efekcie, czemu nie ma się co dziwić, wiele osób odwróciło się od pociągów. Wtedy decydenci mogli powiedzieć: zainteresowanie było mizerne – mówi mi kolejarz z długoletnim stażem z Krakowa, który ze zrozumiałych względów pragnie zachować anonimowość. Można powiedzieć, że w linii kolejowej Chabówka – Nowy Sącz, jak w soczewce odbijają się problemy, z jakimi zmagają się polska kolej.

DESZCZ NIESTRASZNY

W sobotę pogoda nie rozpieszcza. Nad Beskidem Wyspowym wiszą ciężkie ołowiane chmury, z których co chwilę leje deszcz. Konduktor przekonuje, że deszcz nie ma znaczenia, bo przecież pociąg jeździ w każdych warunkach. Po chwili informuje o zasadach obowiązujących w pociągu retro. Podstawowa jest taka, że w czasie jazdy nie wolno przechodzić między wagonami. Natomiast na stacjach można wychodzić z pociągu. Zresztą rozkład jest tak ustalony, żeby na każdym przystanku (po drodze jest ich raptem kilka: Chabówka PKP, Rabka-Zdrój, Rabka-Zaryte, Mszana Dolna) była chwila na zrobienie zdjęć. Parowa lokomotywa prezentuje się majestatycznie, a kiedy jeszcze wyda charakterystyczne odgłosy, wszyscy wpadają w zachwyt. Potrafi także zagłuszyć pytanie małego chłopczyka, który nie może się nadziwić, że pociąg jedzie, chociaż nie ma trakcji elektrycznej. Ojciec cierpliwie tłumaczy, być może przyszłemu pracownikowi kolei, że nie o prąd w tym wszystkim chodzi. Że wszystko zaczyna się od węgla... A potem jest długa historia... Nie wykłuczono, że mały pójdzie śladem Mateusza Krzempka z Jaworza, który spędza z ojcem kolejowy urlop. Przy okazji pomaga zawodowym kolejarzom. W lokomotywie jedzie w charakterze palacza. – Standardowy skład to dwie, trzy osoby – maszynista, pomocnik maszynisty, czasami jedzie jeszcze palacz – opowiada



Mateusz Krzempka jest zafascynowany pociągami.

młody miłośnik kolei, który skończył, a jakże, szkołę mechaniczną. Miłością do pociągów zaraził się od ojca, który nie wyobraża sobie kilku dni wolnego bez odwiedzenia Chabówki i Skansenu Taboru Kolejowego. – To już dwunasty rok, jak tutaj przyjeżdżamy. Spędzamy wakacje z parowozami i jest wspaniale – opowiada Dariusz Krzempka. – Obowiązkowym punktem programu jest skansen, pomagamy, o ile jest taka potrzeba, do tego dochodzą oczywiście przejazdy pociągami retro. W tym roku to już piąty przejazd na trasie Chabówka – Kasina Wielka. Kiedy przyjechaliśmy w ubiegłą sobotę, pojechaliśmy raz, w niedzielę dwa razy i dziś dwa razy – dodaje, a mnie od razu ciśnie się na usta pytanie, co takiego fascynującego jest w tej linii, samych parowozach, że w ciągu jednego urlopu można pokonać tę trasę aż tyle razy?

– Za pierwszym, drugim razem to jest fascynacja, a za trzecim i kolejnym zбочzenie zawodowe – śmieje się mój rozmówca.

ZACZEŁO SIĘ W XIX WIEKU...

Linia Chabówka – Nowy Sącz została oddana do użytku w 1884 roku i stanowiła część Galicyjskiej Kolei Transwersalnej. Do dziś uważana jest za jedną z najbardziej malowniczych tras kolejowych w Polsce, chociaż regularna komunikacja to już odległa przeszłość.

Kilkanaście lat temu na części linii jedna z kolejowych spółek uruchomiła przewozy retro. W te wakacje, podobnie jak w latach 2004-2008 oraz 2012-2016 można skorzystać

z dostarczającej dużo wrażeń przejażdżki. Pociągi kursują dwa razy dziennie we wszystkie soboty i niedziele wakacji. Podróż ze skansenu w Chabówce do Kasiny Wielkiej, nomen omen rodzinnej miejscowości Justyny Kowalczyk, trwa nieco ponad godzinę. Choć to 24 kilometry w jedną stronę, nikomu się nie spieszy – w tym przypadku wszystko odbywa się w myśl zasady: im dłużej, tym lepiej. Zaintereso-

Żywno z Warszawy i Jakub Stawarz z Zakopanego. Są wolontariuszami. Kasują bilety, oferują książki na temat kolejnictwa na Sądeckczyźnie, należą do Nowosądeckiego Stowarzyszenia Miłośników Kolei. Obaj swoją przyszłość wiążą z koleją. – Cieszymy się, że ta linia w ogóle istnieje, bo kilka lat temu była przeznaczona do całkowitej likwidacji. Mieszkańcy też mają radość, czego najlepszym dowodem są ich reakcje.

– Mamy tutaj kawał historii, bo cały ten pociąg to jest dwudziestolecie międzywojenne.

CZEKANIE NA...

Sto lat później trasę Chabówka – Nowy Sącz czeka duże wyzwanie. Jeszcze niedawno skazana na wymarcie, ma szansę na gruntowną modernizację i włączenie do sieci szlaków kolejowych, na których odbywa się regularna komunikacja.



Pociąg retro to historia, którą chce poznać coraz więcej osób. Naprawdę warto.

wanie jest bardzo duże – w ostatnią deszczową sobotę było tłoczno, a tydzień wcześniej, kiedy z nieba lał się dosłownie żar, do wagonów ciężko było wcisnąć szpilkę. W obsłudze podróży pomagają Jakub

Kiedy przejeżdżamy, mało kto zostaje obojętny. Ludzie zatrzymują się na chwilę, machają nam, pozdrawniają – opowiada Jakub Stawarz. Jego imiennik zwraca z kolei uwagę na historyczny aspekt przejażdżki:

– Jesteśmy jednak umiarkowanymi optymistami, bo różnie to u nas bywa z koleją. To ogromne wyzwanie i mnóstwo pracy – mówią kolejarze.

Tekst i zdjęcia:
TOMASZ WOLFF

»U POLAKÓW ZA OLZĄ«

W audycji „U Polaków za Olzą” spotkamy się znów z „Gorolami”, ale tym razem z „dołów”. Grupa sześciu podróżników z Karwiny powstała w 2000 roku, a przed trzema laty sformalizowała swoją działalność, zyskując status stowarzyszenia. „Gorole” mają już za sobą 17 wypraw – o ostatniej z nich, do Peru, będzie można usłyszeć w niedzielę o 8.15 w Polskim Radiu Katowice na 103 FM.

Wyberzemy się również do Bystrzycy, gdzie z wieloletnim działaczem MK PZKO, Janem Czudkiem, porozmawiamy między innymi na temat budowy domu Koła w Parku K. Śliwki na przełomie lat 60. i 70.

Ponadto niespodzianka z radiowego archiwum red. Jareckiego z okazji 80. urodzin prof. Karola Daniela Kadłubca.

Do usłyszenia na antenie PR Ka-

towice oraz w internecie na stronie www.radio.katowice.pl/zaolzie.

Na państwa uwagi, pomysły, propozycje czekam pod adresem: zaolzie@radio.katowice.pl.

Szymon Brandys



REKLAMA

Sport łączy pokolenia

Chodzi o wspólny czesko-polski projekt w ramach Współpracy Transgranicznej, w którym Gmina Brenna jest Partnerem Wiodącym a Gmina Bystrzyca i Ośrodek Promocji Kultury i Sportu Gminy Brenna są Partnerami projektu.

W ramach projektu były zaplanowane działania wspierające wzajemne poznanie, nawiązywanie nowych i pogłębianie istniejących więzi, w szczególności między pokoleniem osób starszych i dzieci z obu stron granicy. Celem projektu jest lepsze poznanie się i integracja mieszkańców Gminy Brenna i Gminy Bystrzyca poprzez realizację wspólnych działań o charakterze sportowo-rekreacyjnym, wspólne promowanie aktywności fizycznej i idei „Sportu dla wszystkich” oraz rozwijanie bazy sportowej obu samorządów. W Brennej zbudowano strefę sportowo-rekreacyjną, krócej uroczyste otwarcie

odbyło się w maju w ramach tzw. „Dnia Czeskiego”. W czerwcu również w Brennej odbył się Czesko-polski Dzień Dziecka. Natomiast w Bystrzycy zbudowano Senior Petanque Park, którego uroczyste otwarcie odbyło się już w kwietniu. We wrześniu odbędą się w Bystrzycy warsztaty dla seniorów z obu gmin.

Projekt został współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego - Programu Interreg V-A Republika Czeska - Polska w ramach Funduszu Mikroprojektów Euroregionu Śląsk Cieszyński - Tęszynskie Śląsko i budżetu państwa RP.



Czesko - Polska Izba Handlowa ogłasza konkurs na stanowisko: PRACOWNIKA ADMINISTRACYJNEGO

Wymagania:

- Wykształcenie średnie najlepiej ekonomiczne (nie jest to warunkiem)
- Praca na PC (Word, Excel)
- Znajomość języka polskiego na poziomie min. komunikatywnym
- Umiejętność komunikacji i organizacji
- Prawo jazdy kat. B

Miejsce pracy: Ostrawa

Zatrudnienie w oparciu o umowę o pracę od 1.9.2017
Prosimy osoby zainteresowane o przesłanie swych CV na adres:
cpok@opolsku.cz do 4. 8. 2017

Wybranych kandydatów zaprosimy na rozmowę.

OGRODZENIA ZS SIKORA
PRODUCENT OGRODZEŃ
Bądź bezpieczny i ogródź swój Dom !

- Ogrodzenia siatkowe
- Ogrodzenia panelowe
- Ogrodzenia klinkierowe
- Automatyka
- Bramy garażowe

TRINEC, ul. Frýdecká 572 kom. 732 683 665
email: plotyzs@seznam.cz tel/fax: 558 320 353

CIESZYN, ul. Stawowa 91 kom. +48 602 711 096
email: robert@ogrodzeniazs.pl tel/fax: +48 33 855 1400
www.ogrodzeniazs.pl

Hotel Grůň XII. ROČNÍK MAFLEX CZ

DŘEVAŘSKÉ SOUTĚŽE

29. - 30. 7. 2017

HOTEL GRŮŇ MOSTY U JABLUNKOVA

LESNÍ ZVÍŘATA

s mezinárodní účastí soutěžících

Sobota:
7.00 prezentace soutěžících
8.00 start soutěže
18.00 ukončení prvního soutěžního dne
Country kapela „Karavana”

neděle:
7.00 zahájení druhého dne
15.00 ukončení soutěže
16.30 slavnostní vyhlášení

Divácká soutěž - slosovatelný kupón obdržíte v hotelu Grůň za konzumaci v hodnotě 300,-. Autor sochy oceněný diváky jako nejlepší získá sud piva Budvar a jeho tipující cenu Hotelu Grůň - poukaz na víkendový pobyt.

generální sponzoři:



www.hotelarun.cz 558 339 447

Navštivte Dny testovacích jízd ŠKODA 2017 a vyhraďte vůz ŠKODA OCTAVIA COMBI SCOUT

Přijďte si užít skvělý den pro malé i velké motoristy, na kterém můžete zkrotit smečku modelů ŠKODA 4x4 v čele s vozem KODIAQ. Navíc Vás čeká soutěž o model ŠKODA OCTAVIA COMBI SCOUT.

Těšíme se na Vás:

Středa 26. 7. 2017 od 15 hod.
Bystřice fotbalový stadion

Sledujte nás na testovacijizdyskoda.cz.

Oficiální partneři projektu:

kofola ŠKODA Financial Services

Váš autorizovaný prodejce vozů ŠKODA:

KARIREAL a.s.
Frýdecká 272
739 61 Třinec
Tel.: 558 996 113
www.karireal.cz



ZKROŤTE SMEČKU

Dny testovacích jízd ŠKODA 2017



Kombinovaná spotřeba a emise CO₂ vozů YETI MONTE CARLO, OCTAVIA SCOUT a KODIAQ: 4,5-7,4 l/100km, 118-170 g/km.

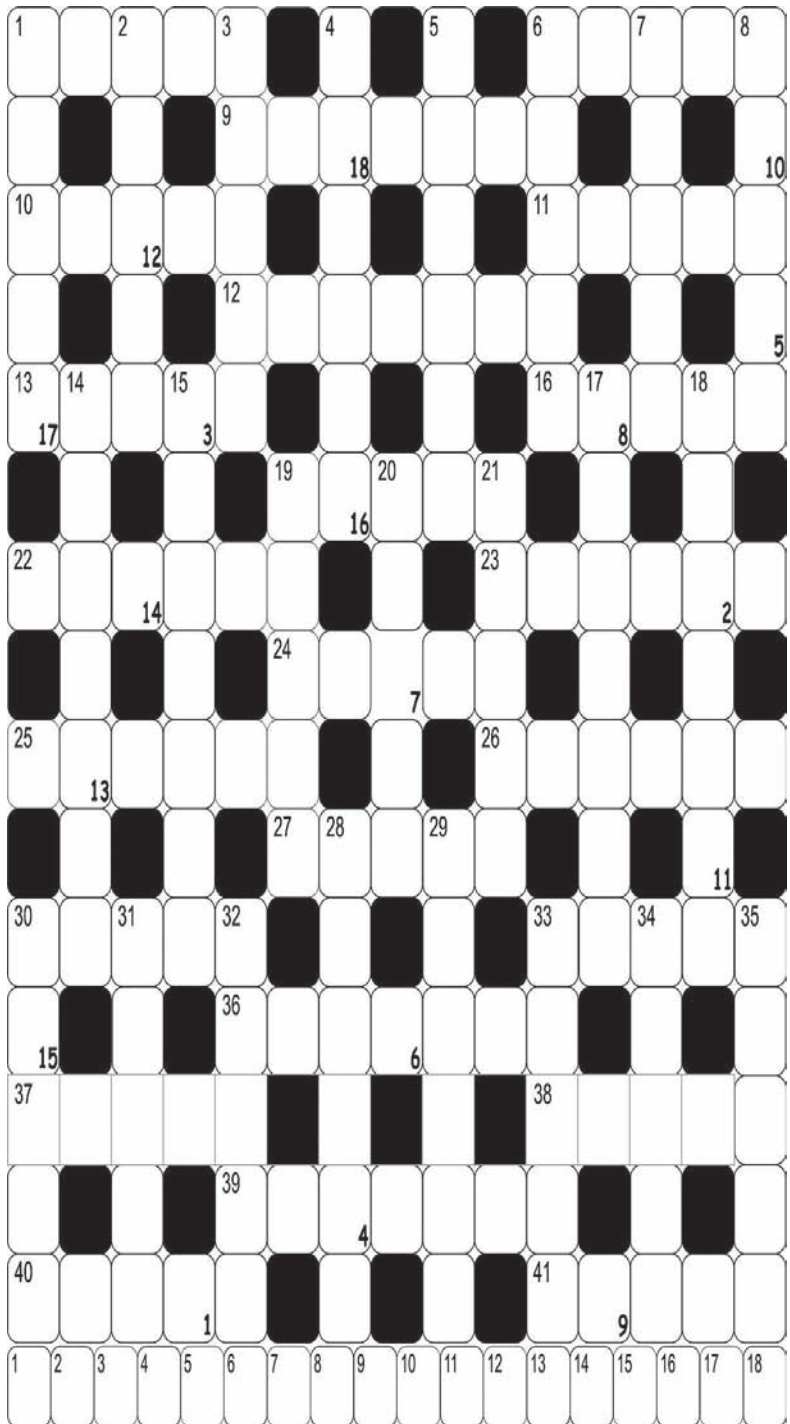
Zareklamuj się w »GŁOSIE LUDU«
doradca ds. reklamy Beata Schönwald
Tel. 775 700 896

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1. zaleca się do kotki 6. rozmach 9. orzeszek ziemny 10. wielkość co przytłacza 11. podniesienie do wyższej rangi 12. naczynie do picia trunków 13. idzie w górę na Służewcu 16. strach 19. konkurent w zawodach 22. z rodziny papug 23. wynik dzielenia 24. chodnikowa lub kompaktowa 25. dolna część bielizny 26. zielona na mapie 27. z rodziny papug 30. spiżowy Zygmunt 33. jaszczur z Komodo 36. widowisko 37. miasto piosenki 38. do uzdatniania wody 39. hawajska gitara 40. knajpa 41. zagrał Sekala.

PIONOWO: 1. gazon 2. zabezpiecza przed korozją 3. w niej slajd 4. kara przy wiosłach 5. moment 6. stan w USA 7. dopust boży 8. nadmierna u grubasa 14. niepotrzebny nudystce 15. grono współtowarzyszy 17. ozdoba kobieca z agrałką 18. przewiewna maszyna 19. złotówka Hindusa 20. wpadka 21. egzotyczne pnącze 28. wrzód 29. rozgardiasz 30. twardy cukierek w ruloniku 31. znany film Formana 32. ignorant 33. łamliwe ciastko 34. zwinięty papier 35. wytwarza moc.

ROZWIĄZANIE DODATKOWE (Znane przysłowie) Opr. JO

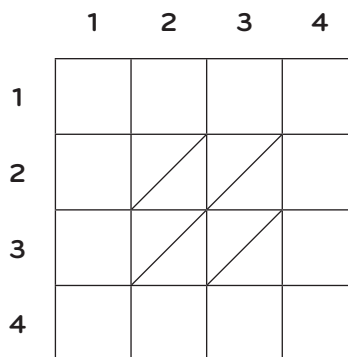


MINIKWADRATY MAGICZNE

Pionowo i poziomo jednakowo:

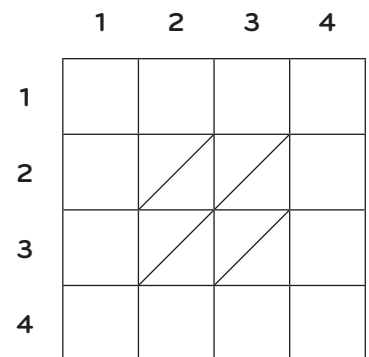
- miasto w Czechach nad Ohrzą
- ptak-demon z kobiecą twarzą
- określenie lub wyzwisło
- góra w Etiopii lub archipelag na Oceanie Indyjskim

Wyrazy trudne lub mniej znane: BATU



- O w tablicy Mendelejewa
- model renaulta lub zatoka odcięta od morza
- niewolnica Petroniusza w „Quo vadis”
- planetoida (1972RC) z pasa głównego asteroid okrążająca Słońce

Wyrazy trudne lub mniej znane: NAEF



(Opr. BJK)

Rozwiązanie krzyżówki z 8 lipca:

Poziomo: 3. KODOPIS 9. PIÓRO 10. TALAR 11. NEOFITA 12. START 15. TUBUS 18. ERYTROCYT 19. LAMPA 20. WROTA 21. SZTAB 24. TSETSE 25. ARCHAR 26. PLEŚŃ 27. WAPITI 28. KLUCIE 29. AŚCKA 32. PEJCZ 34. SZALA 35. JAGIELNIK 36. ATLAS 38. MANTA. 41. APROSZE 42. OGRÓD 43. NARTY 44. AZOTOKS **Pionowo:** 1. SPIS 2. GÓRA 3. KONTRA 4. DIOPTAZ 5. PRIGODA 6. STATYW 7. GLOB 8. DRES 13. TRANSPARENT 14. REPATRIACJA 16. UTRACJUSZKA 17. ULTRAFIOLET 21. SEPIA 22. TREŚĆ 23. BAŃKA 30. ŚCIERWO 31. KOLISKO 33. ZASADA 34. SIMENS 36. AMOK 37. LORD 39. NORA 40. AZYL.

Rozwiązanie dodatkowe: ŚWIATŁO, KTÓRE OŚLEPIA, GORSZE JEST OD CIEMNOŚCI.

Rozwiązanie minikwadratów magicznych z 8 lipca: Minikwadrat 1: 1. GRAF 2. RYGOR 3. AORTA 4. FRAK; Minikwadrat 2: 1. KOTA 2. ONKEL 3. TEKLA 4. ALAT.

ALE HECA

Nauczycielka do Jacka:

- Gdyby twój tata wiedział, jaki z ciebie lyń, chyba by od starości osiwnył.
- Byłby z tego bardzo rod.
- Rod?!
- Jasne, przeca ón je łysy!

* * *

W sklepie:

- Wielu kosztuje to ubrani?
- Siedym stów.
- Hm. Po niewielkiej przeróbce bych go kupił.
- A co by było trzeba przerobić?
- Cyne.

* * *

- Dziołuszko, kim żeś je?
- Czerwonym Kapturkym.
- A czymu mosz na głowie zielony kapturek?
- Gupi pytani! Bo czerwony je w praniu!

* * *

Robotnik zrywo asfalt pneumatycznym młotem. Podchodzi do niego Szymóm i pyto:
- Jak pan może wydzierzyć taki łomot przez osiom godzin dziynnie?
- Teraz to je nic. Ale jak żech był w szkole tercjanym, to sie mi zdało, że mi głowa pęknie!

* * *

Mały Krzysztof sie zebrał z Józkiem.
- I co nowego? - pyto Józek.
- Na pómogłech ujcowi szukać pieniędzy.
- Kaj?
- Na rynku.
- Nó i co, naszłście ich?
- Jo naloz, ale ujec szuko dalij.

* * *

Anatol ni móg spać i poszeł do dochtora. Tyn mu przepisoł jakisi ta-

bletki i poradził, żeby se przed sny jedne zażył.

Rano Antol stanął jak zwykłe, ogolił sie, zjed śniodani i poszeł do biura. Mówi szefowi:

- Dostolech prima tabletki na spani. Piyrszy roz od miesięcy żech bez wszystkiego usnył, a rano żech ni miol żodnego kłopotu ze stowanim.

- To fajnie - szef na to.

- Ale niech mi pan powiy, kaj pan był w pyndzialek, wtorek i we środe?

* * *

Podczas próby orkiestry dyrygent mówi do muzykantów:

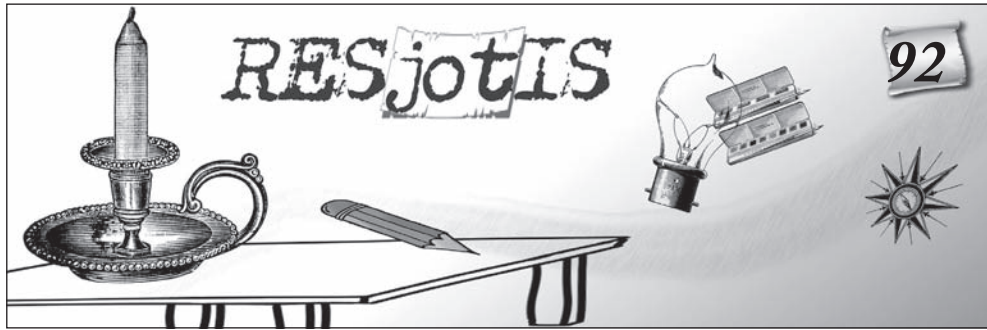
- Drugi trąbkorz fałszuje.
Na co jedyn z muzykantów:
- Drugi trąbkorz jeszcze nie przyszeł.

- Aha. W takim razie powiydzcie mu o tym, jak przydzie.

Tak było, tak jest



Na zdjęciu po lewej „Czytelnia” w Wędryni w latach trzydziestych ubiegłego wieku. Po prawej to samo miejsce we współczesnym ujęciu Norberta Dąbkowskiego. Zdjęcie archiwalne pochodzi ze zbiorów Miejsowego Koła PZKO w Wędryni.



22 lipca

„Polska jedną ma historię, jedno tylko miejsce między Bugiem i Odrą, Tatrami i Bałtykiem. W dniu jubileuszu socjalistycznej Ojczyzny spojrzmy wspólnie w przyszłość”. Tak zachęcała swych czytelników wielkimi czerwonymi czcionkami wybitymi nad nagłówkiem katowicka „Trybuna Robotnicza” w niedzielnym wydaniu z 22 lipca 1984 roku.

Tego dnia fetowano czterdziestolecie istnienia „Polski Ludowej”, której narodziny miał zwiastować napisany, zredagowany i wydrukowany w Moskwie manifest tzw. Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego – kolejnej marionetkowej instytucji sprokurowanej przez Józefa Stalina (1878-1953) w celu podboju Polski. Czterdzieści lat istnienia wasalnego wobec Sowietów państwa w środku Europy to w końcu nie w kij dmuchał. Ponadto rok wcześniej zniesiono stan wojenny, ale że nadal wielu działaczy zdelegalizowanej „Solidarności” i innych organizacji opozycyjnych wobec komunistycznego reżymu siedziało w więzieniach, toteż w ramach prezentu w wigilię „Święta Odrodzenia” – jak w oficjalnej propagandzie nazywano datę 22 lipca – peerelowski sejm uchwalił ustawę o amnestii dla więźniów politycznych, o czym szeroko informowała czytelników wspomniana już „Trybuna”. Ale pisała też o centralnych obchodach w Warszawie w przededniu święta, korzystając z sążnistej depechy Polskiej Agencji Prasowej. Oto na Stadionie Dziesięciolecia (na miejscu którego stoi od kilku lat Stadion Narodowy) zaprezentowano widowisko plenerowe pt. „Nasz dom – Ojczyzna – Polska”.

„70-tysięczną widownię wypełniły rzesze warszawiaków, mieszkańcy z podstołecznych okolic, goście z różnych regionów kraju. Niepewna pogoda nie odstraszyła nikogo z zaproszonych przez Społeczny Komitet Obchodów 40-lecia Polski Ludowej w Warszawie”. Tuż przed piątą pojawili się na trybunie honorowej „członkowie kierownictwa najwyższych władz partyjnych i państwowych z I sekretarzem KC PZPR (Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej – przyp. jot), premierem, gen armii Wojciechem Jaruzelskim (1923-2014)”. Nie zabrakło również delegacji z bratnich państw socjalistycznych czyli – tu podaję podług kolejności wymienionej w gazecie – ze Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, Ludowej Republiki Bułgarii, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Socjalistycznej Republiki Rumunii, Węgierskiej Republiki Ludowej i Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej, którą to ostatnią reprezentował czeski premier Josef Korčák (1921-2008).

Zaraz po fanfarach „na ogromną płytę stadionu w zwartych sztykach wkraczają orkiestry wojskowe – reprezentacyjne i garnizonowe. Rozpoczyna się wielkie widowisko, stanowiące swego rodzaju zachętę do wspólnej refleksji nad przeszłością i przyszłością osobistą i kraju. Dziś »przewodnikami« po 40-leciu Ojczyzny są żołnierskie pieśni i melodie. Tę bezstonną opowieść najmocniej chyba przeżywa starsze pokolenie, ale wszyscy zgromadzeni na stadionie rozumieją jej ideowe przesłanie, którym jest synteza bogatej tradycji walki i pracy, chwała oręża polskiego, głęboki patriotyzm społeczeństwa. »Nasz dom – Ojczyzna – Polska« to nie tylko tytuł widowiska lecz także skrót myśli i refleksji, jakie artyści zawarli w wielu obrazach i wielu mozaikach. Oto pierwsze dni wolności. »Polska Lubelska«, gdzie 22 lipca 1944 r. rozplakatowano setki afiszów z tekstem Manifestu PKWN. Brzmiały dźwięki marsza I Korpusu – to metaforyczny sygnał wkraczania wyzwoleniczych wojsk polskich i radzieckich na drugi brzeg Bugu, na polską ziemię”.

I to chwilowo przerwę cytowanie. Według propagandy to w lipcowe dni „wkraczono na polską ziemię”, choć w rzeczywistości żołnierze w granicach Polski z września 1939 roku znaleźli się już w nocy z 3 na 4 stycznia 1944. Ale powróćmy do widowiska i do tych „wyzwoleniczych wojsk”.

„Powstaje III Rzeczpospolita (nb. jest to bodaj najwcześniej udokumentowany przykład użycia nazwy, którą od 1990 roku utożsamiamy jednak z obecnym państwem polskim – przyp. jot), po raz pierwszy w swych tysiącletnich dziejach ludowa, robotnicza i chłopska. Na płycie stadionu ok. 1300 muzyków orkiestr wojskowych, w mundurach różnych formacji. Są więc wśród nich marynarze, lotnicy, »Podhalańczycy«. Fanfaryści grają sygnał »Bacność«. Pada komenda: do salwy honorowej. Dla uczczenia 40 rocznicy Polski Ludowej – salwapa! Żołnierze sześciu pododdziałów – kościuszkowcy, lotnicy, marynarze, »niebieskie berety«, podhalańczycy i żołnierze Kompanii Reprezentacyjnej WP oddają salwę honorową. Orkiestry grają hymn narodowy. Wszyscy wstają z miejsc”.

A potem popłynął polonez A dur Chopina. „Na płycie stadionu pojawia się uformowany przez artystów wojskowych kontur białego orła. Przy dźwiękach melodii »Piękna nasza Polska cała« na zielonej trawie boiska wykwitła napis »40 lat PRL«. A za chwilę nad Stadionem Dziesięciolecia rozbrzmiewają dźwięki »Roty«. Żołnierze przegrupowują się, tworząc zarysy granic Polski. Nowych granic, piastowskich, jakie zapowiadał Manifest PKWN”. Następnie stadion zawirował od 192 par, „tancerze skupiają się z kolei w grupy obrazujące poszczególne regiony kraju. Dwoma strumieniami przepływają między nimi żołnierze, idąc ze wschodu na zachód. Moment wielkiej zadumy. Dni wyzwolenia, okrzyki powitania, powiewają biało-czerwone i czerwone sztandary. Zmieniają się melodie i układy taneczne”.

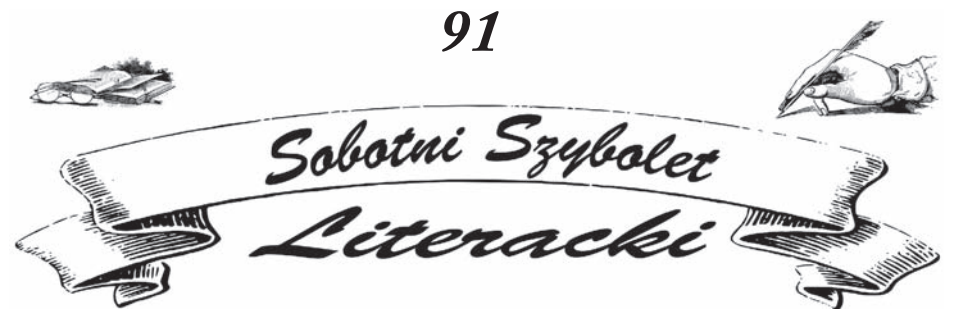
A zaraz wybiegają dziewczęta w białych i czerwonych kostiumach i znów kolejny układ sportowo-choreograficzny. I znów tancerze, i znów setki par. „Wpisane w mapę Polski ruchy grup biorących udział w pokazie, melodia towarzysząca wielu świątecznym dniom – »Piękna nasza Polska cała« – oto pogodny i radosny finał spotkania z naszym domem rodzinnym, Ojczyzną, Polską. W chwili, kiedy wszyscy artyści tworzą kolorowy korowód, nad Stadionem Dziesięciolecia unosi się chmura gołębi – symbol pokojowych pracowitych dni. Takich dni ma Polska Ludowa za sobą ponad 14,6 tys. znaczonych wielkim trudem, wieloma wyrzeczeniami, ale i wieloma satysfakcjami”.

Oj tak. Wiele satysfakcji przyniosły dni w latach osiemdziesiątych. Kartki na mięso, masło, cukier i benzynę. Kolejki po papier toaletowy, przydzielany pod czujnym okiem „kolejkowiczów” po dziesięć rolek na osobę. A potem te rolki nanizane na sznurek przewieszano się dumnie prze ramię jak szarfę zwycięzcy. To jedna wielu moich satysfakcji z Polski Anno Domini 1984.

Ale też wtedy właśnie po raz pierwszy usłyszałem z kasy magnetofonowej nagranie programu kabaretu „Pod Spodem”, podczas którego Bohdan Smoleń (1947-2016) wygłosił monolog „Szeptanka” (znany z wielokrotnego powtórzenia frazy „Aaa... tam, cicho być!”). I mi, nastolatki, utkwiał wówczas w głowie jeden jego fragment, który do końca życia będzie mi się kojarzył z tamtym jubileuszem Peerelu: „A ci Amerykanie... oni nie są wcale tacy źli. Oni napadną, a potem przeproszą. A mnie za te czterdzieści lat to nikt, k***wa, nie przeprosi”.

I nie przeprosili do dziś. Na szczęście rządzi-li jeszcze tylko pięć lat, bo tuż przed obchodami 45-lecia „socjalistyczną ojczyznę” diabli wzięli. Choć jak tak człowiek zastanowi się nad dziejami ostatniego ćwierćwiecza, to chyba nie tak do końca... Niestety. (jot)

91



Skuterem po Polsce

Tym razem nietypowy „Sobotni Szybolet Literacki”. Prezentujemy pierwszą część wspomnień Kazimierza Jaworskiego z podróży skuterem po Polsce, która miała miejsce od 12 sierpnia do 10 września 1962 roku.

Zamiast wstępu

Z Henrykiem Mendrokiem poznaliśmy się w leszniańskim zespole estradowym „Smyki”, nad którym niebawem patronat przejął Jednolity Ośrodek Kultury (JOK) w Trzyńcu pod kierownictwem Adama Wawrosza. I tam zrodziła się na pozór szalona myśl, żeby przelecieć się na skuterze przez Polskę... Mieliśmy jechać dwuosobowym skuterem Čezeta Henryka, musiał to być jeden z pierwszych, bo ich produkcję rozpoczęto w roku 1957. Najpierw było planowanie: Dzięgiełłów, Brenna, Katowice, Opole, Wrocław, Poznań, Gdańsk, Sopot, Gdynia, Mazury, Warszawa, Łódź, Kraków, Oświęcim i Cieszyn. Potem było wspólne załatwianie papierów, zezwoleń, paszportów itp.

Były z tym kłopoty. Już nawet chcieliśmy zrezygnować, ale przyjaciel Henryka nastawił nas optymistycznie. Radził nam, że trzeba kłamać, że nie wolno mówić prawdy, gdy ma się do czynienia z biurokracją...

A jak było z forszą? Już nie pamiętam, czy i gdzie można było wymienić korony na złote, reszty spodziewaliśmy się po krewnych w Polsce. Niektóre noclegi załatwił Henryk u swoich znajomych we Wrocławiu, Gdańsku, Mikołajkach i Łodzi. Wszystko to działo się przed 55 laty...

Niedziela 12 sierpnia. Z Trzyńca wyjechaliśmy na skuterze o godz. 7.30. Blisko godzinę trwała odprawa celna w Cz. Cieszynie. Potem pojechaliśmy do Dzięgiełowa, Ustronia, Wisły, na Kubalonkę i do Istebnej (138 km – w nawiasach podaję liczbę przejechanych w danym dniu kilometrów). Na nocleg wróciliśmy do Dzięgiełowa, do krewnych Henryka.

Poniedziałek 13 sierpnia. Udaliśmy się do rodziny mojego dziadka w Brennej, gdzie zostawiliśmy bagaże i pojechaliśmy przez Bielsko do Szczyrku, dalej kolejką na Skrzyczne i z powrotem do Brennej na Młakę (140 km).

Wtorek 14 sierpnia. Wyruszyliśmy w Polskę. Jechaliśmy przez Skoczów do Gliwic, gdzie gościliśmy u bardzo miłego państwa Niemczyków. Po obiedzie udaliśmy się na zwiedzanie Bytomia, Chorzowa i Katowic, z powrotem przez Zabrze do Gliwic (222 km). Gliwice schludne czyste miasto. Co za rozkosz siedzieć w tyle skutera i oglądać mijany krajobraz.

Środa 15 sierpnia. Z Gliwic udaliśmy się przez Toszek, Strzelce Opolskie do Opola, a stamtąd nad Jezioro Turowskie (148 km), gdzie ulokowaliśmy się w domku kempingowym. Cudowne popołudnie, kąpiel, opalanie, jazda na rowerze wodnym po ogromnym sztucznym jeziorze. Dużo ładnych kociazków Made in Poland...

Godne uwagi: Szerokie drogi, dobra nawierzchnia, szeroka autostrada z Bytomią do Opola.

(Fundusze: do dyspozycji mam jeszcze 1870 zł.)

Czwartek 16 sierpnia. Rano wyruszyliśmy do Wrocławia. W Opolu śniadanie i tankowanie benzyny. Od Opola rozciąga się jednostajny równinny krajobraz, porośnięty głównie przez lasy sosnowe. Po drodze mijamy Brzeg, Oławę, miasta pełne jeszcze powojennych ruin. Dotarliśmy do stolicy Dolnego Śląska – Wrocławia. To miasto jest swoistym skansenem zniszczeń ostatniej wojny. Ale obok ruin są już nowoczesne dzielnice. Obiad w barze naprzeciwko kina „Śląsk (na film „Rio bravo” nie zdobyliśmy biletów.) Zamieszkaliśmy w Hotelu Grand naprzeciwko Dworca Głównego. Odwiedziliśmy rodzinę Szczurków pochodzących z Cieszyna. Zwiedzanie miasta, stadion Olimpia, wie-

czorem kawiarnia „Monopol”. Potem wsiedliśmy do tramwaju (O) Okólna i objechaliśmy Wrocław, jazda trwała godzinę (118 km).

Piątek 17 sierpnia. Po śniadaniu raz jeszcze pojechaliśmy Okólną, bo wczoraj wieczorem niewiele widzieliśmy. Potem wsiedliśmy na skuter i poleciliśmy (tak tu się nie jeździ, tylko lata, bo kiedy pytamy o drogę, odpowiadają: pan poleci tam i tam...) przez Żmigród, Leszno (obiad) do Poznania.

Szukamy noclegu, facet przy pompie benzynowej kieruje nas do PTTK na Starym Rynku. Korzystamy z okazji i udajemy się na operetkę Jeana Gilberta „Cnotliwa Zuzanna”. Oboje byliśmy zachwyceni akcją, melodią, ja także aktorkami.

Później kolacja w „Jadłodajni Bałtyk” (barszcz, flaczki) i na motorze, pilotuje nas ów facet (Kazimierz Twardowski) zwiedzamy nocne miasto. Kładziemy się spać po godz. 24.00 czasu polskiego (218 km).

Sobota 18 sierpnia. O godzinie 8.00 musimy opuścić pokój nr 208, bagaż umieszczamy w recepcji i idziemy do miasta, Henryk poszedł na dworzec, ja po śniadaniu roбіłem zdjęcie i po godz. 14.00 przenosimy do pokoju 213. Zwiedzanie miasta – Dom Towarowy Okrągłak. Wieczorem w Nowym Teatrze na ul. Dąbrowskiego przedstawienie „Anna Christie” Eugene O’Neill.

Niedziela 19 sierpnia. O godz. 7.30 wyjechaliśmy z Poznania, po drodze w Wągrowcu zjedliśmy śniadanie i wypiliśmy jedną wódkę na rozgrzewkę, bo od soboty zrobiło się wyraźnie chłodno. Jedziemy przez Bydgoszcz, gdzie chwilę odpoczywamy, dalej przez Świecie, Nowe (obiad). W Stargardzie Gdańskim rozmawiamy z kelnerem i trzema facetami. W końcu ruszamy do Gdańska-Oliwy i lokujemy się u znajomych Henryka (Nina i Staszek Gołębiowscy). Mieszkamy w wieżowcu (dziewiąte piętro). Gospodarze bardzo uprzejmi i serdeczni.

Morza jeszcze nie widziałem, zobaczę go jutro, chociaż w bardzo paskudnej aurze (380 km).

Poniedziałek 20 sierpnia. Pogoda pod psem. Wysłałem widokówki. W Sopocie około godziny 12.00 ujrzałem po raz pierwszy w swym życiu morze – Bałtyk. Wrażenie ogromne. Patrzyłem przed siebie w tę siną dal, patrzyłem i nie mogłem wyrazić tego, co czułem. Byłem szczęśliwy i równocześnie rozczarowany ze względu na pogodę. Morze, ten „stary diabeł”, jak mawiał ojciec Anny („Anna Christie” Eugene O’Neill), urzekło mnie swym ogromem i niekończącą się masą wody. Byliśmy na plaży i na moło. Sopot – masa ludzi pomimo niepogody. Jutro popłyniemy statkiem na Hel.

Wczoraj zostaliśmy bardzo serdecznie przyjęci przez państwo Gołębiowskich. Podczas kolacji przepiliśmy brudzia. Wieczorem estrada „Bawmy” się w Letnim teatrze w Sopocie. Grał zespół muzyczny Politechniki Gdańskiej Flamingo, śpiewała Rena Rolska (bardzo ładna) i Jerzy Połomski (sympatyczny).

Wtorek 21 sierpnia. Dziś byliśmy w Gdyni (pociągiem elektrycznym), potem z portu popłynęliśmy statkiem M/S „Barbara” na Hel, rejs trwał blisko godzinę. Pomimo chłodu kąpałem się w Bałtyku. Droga powrotna pociągiem wzdłuż wybrzeża Helu przez Redę, Gdynię do Gdańska (trzy godziny). Półwysep Helski miejscami jest tak wąski, że widzimy z jednej strony Zatokę Pucką, z drugiej pełne morze. Pogoda dzisiaj trochę lepsza.

Środa 22 sierpnia. Pożegnaliśmy się z państwem Gołębiowskimi i wyruszamy na Pojezierze Mazurskie przez Malbork, Olsztyn do Mikołajek (około 250 km).

Na granicy powiatu morąskiego i ostródzkiego, na 30 km przed Olsztynem mieliśmy wypadek.

Kazimierz Jaworski

Ciąg dalszy wspomnień już wkrótce

ZYCZENIA



Naszemu Koledze

panu JURKOWI CZAPOWI

w dniu Jego jubileuszu życiowego wszystkiego najlepszego, w tym dużo zdrowia, samych sukcesów i życia bez stresu życzą wszyscy członkowie Klubu 99. RK-089

Szanowny Pan JERZY CZAP

Z okazji zacnego jubileuszu życiowego życzymy Panu wszelkiej życiowej pomysłowości, niech każda chwila będzie dla Pana źródłem szczęścia i niech upływa w spokoju i zdrowiu.
Orły Zaolzia. GL-425

Profesorowi DANIELOWI KADŁUBCOWI

z okazji jubileuszu życiowego życzymy wielu lat w zdrowiu, by nadal mógł z powodzeniem krzewić idee polskości na zaolziańskiej ziemi.
Zarząd Główny Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Republice Czeskiej oraz redakcja miesięcznika „Zwrot”. GL-432



*Z wiekiem człowiek szlachetnieje,
bez wątplenia też mądrzeje.
Tej życiowej dojrzałości,
można tylko pozazdrościć.
Zatem życzyć dziś nam pozostaje,
co każdemu się przydaje –
dużo zdrowia i uśmiechu
i pięknego życia bez pośpiechu.*

Te serdeczne życzenia z okazji jubileuszu urodzin Koleżanki

IRKI KUBICZEK

z Hawierzowa

składa grupa mocnego uderzenia RaOl PrzeJaKo. RK-085

Dziś, 22. 7., obchodzą Złote Gody

państwo KRYSZYNA i FRANCISZEK STRUSIOWIE

Z tej okazji najserdeczniejsze życzenia zdrowia, optymizmu życiowego, pogody ducha na dalsze wspólne lata składa cała rodzina. GL-428

WSPOMNIENIA

Można odejść na zawsze, by stale być blisko...

Jutro, 23 lipca 2017, mija 5. rocznica śmierci naszej Drogiej

śp. PAULINY CYMOREK

z Czeskiego Cieszyna

Z miłością oraz szacunkiem wspominają najbliżsi i dziękują wszystkim, którzy zachowali Ją w swojej pamięci. RK-090

*Mijają lata, miną marzenia,
pozostaje żal i wspomnienia.*

Dnia 24. 7. minie 20. rocznica śmierci naszej Kochanej Mamy

śp. ELŻBIETY FEBROWEJ

ze Stonawy

O chwilę wspomnień proszą córki Wanda Miarkowa i Irena Barwiołek z rodzinami. GL-389



*Jak dobrze, że byłaś i trwasz nadal
- w naszych sercach, w naszych myślach...*

Dnia 23. 7. 2017 minie 20. rocznica, kiedy odeszła od nas na zawsze nasza Kochana

śp. LIDIA DROPCZYŃSKA

z Suchej Górnjej

O chwilę cichych wspomnień proszą córki z rodzinami. GL-421



Jutro, 23. 7. 2017, mijają dwa lata, kiedy nas na zawsze opuściła nasza Ukochana

śp. HELENA GUZIUROWA

ze Skrzeczonia

Wszystkich, którzy Ją znali, prosimy o chwilę wspomnień i zadumy. Z miłością i szacunkiem wspominają najbliżsi. GL-419



W dniu 25 lipca minie 22. rocznica, kiedy ucichło szlachetne serce naszego Kochanego Męża, Tatusia, Teścia, Dziadka i Pradziadka

ZDENKA KLADOSCHA

emerytowanego profesora Polskiego Gimnazjum

w Cz. Cieszynie

7 kwietnia przypomnieliśmy sobie 86. rocznicę

Jego urodzin.

Z miłością i szacunkiem wspominają żona, córki z rodzinami i dziękują wszystkim, którzy zachowali Go w swojej pamięci. GL-429



*Dziękujemy za to, kim dla nas byłaś,
za każdy dzień, który z nami żyłaś.*

Dnia 21. 7. 2017 minęła 7. rocznica, kiedy nas na zawsze opuściła nasza Kochana

śp. MAŁGORZATA STANKUSZ

z Olbrachcic

Z miłością i szacunkiem wspominają najbliżsi. AD-028



Dnia 19 lipca 2017 obchodziłaby 90. urodziny nasza Kochana

śp. ANNA SZÜCS

z Wędryni

Wszystkich, którzy Ją znali i szanowali, o chwilę wspomnień i zadumy proszą najbliżsi. GL-424

*Ty nie śpisz, lecz zamknięte masz powieki.
W naszych sercach będziesz trwać na wieki.*

Dnia 23. 7. 2017 wspominamy bolesną 30. rocznicę śmierci naszego Kochanego Ojca, Teścia, Dziadka i Pradziadka

śp. JANA TADRAŁY

z Orłowej

Wszystkich, którzy Go znali i pamiętają Jego szlachetne serce, prosimy o chwilę wspomnień. Syn Jan, synowe, wnuczki i prawnicy z rodzinami. GL-426



*W naszych sercach i naszych myślach
pozostaniesz na zawsze.*

Dnia 25 lipca minie 6. bolesna rocznica śmierci naszej Kochanej Mamusi i Babcie

śp. ANIELI ZAHRADNIK

emerytowanej nauczycielki z Wędryni

Z miłością, szacunkiem i wdzięcznością wspomina i o chwilę zadumy prosi córka z rodziną. GL-433

godz. 20.00); Rico prawie bocian (23, godz. 15.00); Spider Man: Homecoming (24, godz. 17.30); Wonder Women (24, godz. 20.00); CZ. CIESZYN – Central: Rico prawie bocian (22, 23, godz. 15.30); Valerian i Miato Tysiąca Planet (22, 23, godz. 17.30); Dunkierka (22, 23, godz. 20.00); CIESZYN – Piast: Dziaciak rządu (22-23, godz. 14.00, 15.45); Dunkierka (22-24, godz. 17.30, 19.30).

CO NA ANTENIE

POLSKIE WIADOMOŚCI: ČT1 SM, niedziela, wiadomości regionalne od godz. 6.00; powtórka na antenie ČT2, niedziela od godz. 19.20.

POLSKIE AUDYCJE: po-pt: godz. 19.05 Ostrava 107,3 MHz i Trzyniec 105,3 MHz.

CO W TERENIE

BŁĘDOWICE – MK PZKO organizuje nie tylko dla swoich członków wycieczkę na Gorolski Święto. Odjazd autokaru 6. 8. o godz. 10.30 z placu kościelnego. Chętnych prosi-

my o zgłoszenia pod adresem: pzko@bledowice lub tel. 724 026 915. Cena przejazdu 100 kc.

KARWINA-RAJ – MK PZKO zaprasza sympatyków na odpust św. Anny w niedzielę 30. 7. do Domu PZKO przy ul. Kubisza. Uroczystość rozpoczyna się w kaplicy św. Anny mszą św. (o godz. 8.00 polska, o godz. 10.00 czeska). Polecamy serduska odpustowe, kołaczki, ciastka, domową kuchnię i dobre piwo. Po południu, od godz. 14.00 koncertuje „Malá černá hudba”. Przeprowadź wypieków w sobotę 29. 7. w godz. 14.00-16.00.

PTTS „BESKID ŚLĄSKI” – Zaprasza na wtorkową wycieczkę 25. 7. na trasie: Brenna – Równica – Ustroń. Odjazd autobusu z Cieszyna ul. Dojazdowa (pod zamkiem, obok Browaru) o godz. 8.20. Inf.: +48 606 133 123.

STONAWA – Parafia katolicka, chór „Stonawa” ze Stonawy oraz chór „Lira” z Darkowa zapraszają na uroczystą mszę odpustową, która odbędzie się w niedzielę 23. 7. o godz. 10.15 w kościele katolickim pw. św. Marii Magdaleny w Stonawie.

OFERTY

SPRZEDAM PIANINO CY-FROWE Kawai KDP-80, stan bardzo dobry, cena 17 400 kc. Tel. +48 606 893 537. GL-404

PROFESJONALNE SPRZĄTANIE domów, biur i mieszkań. Tel. +48 882 961 983. GL-371

PRZEPROWADZKI + ekipa oraz usługi transportowe. Tel. +48 601 478 108. GL-147

MALOWANIE DACHÓW (blacha) izolacyjne, wodoszczelne lakiery płaskich dachów, malowanie płotów. Balicki 732 383 700. GL-231

PRZECIEKA CI DACH, kapie Ci do domu – zadzwoń: +48 609 852 057. Uszczelniamy wszystkie rodzaje dachów. GL-885

MATRYMONIALNE

PRAWNIK Z GDYNI, 55 lat, 171 cm, bez zobowiązań, pogodny, wysportowany, zafascynowany Zaolziem, poszukuje pani o podobnych cechach. Spotkanie w Jabłonkowie na „Gorolu” 5, 6 sierpnia 2017. Włodzimierz tel. +48 608 441 878 (Polska). GL-430

WYSTAWY

GOTiC, MOSTY K. JABŁONKOWA, Drzewionka Na Fojstwiu: do 31. 8. wystawa Martiny Bilkovej i Kateřiny Valkovej pt. „Dla radości i przyjemności”. Czynna: po-pt w godz. 8.00-16.00.

Kamieniarstwo WRZOS

PRODUCENT z POLSKI

– gwarancja najniższych cen

DECYDUJ – NEGOCJUJ – ZAMAWIAJ

Siedziba firmy:

Hażlach, ul. Cieszyńska 20B

3 km od Cieszyna

Tel. +48 606 452 479, +48 338 567 377

E-mail: kamieniarstwo.wrzos@vp.pl

www.kamienictvi-wrzos.cz

Tel. 736 702 526

Filia: Cisownica, ul. Ustrońska 156

5 km od przejścia granicznego

w Górnej Lesznej

Przejeżdżamy także do klienta

CO W KINACH

HAWIERZÓW – Centrum: Dunkierka (22, 23, godz. 19.00); Wojna o planetę małp (24, godz. 19.00); HAWIERZÓW – Kino letnie: How to Be a Latin Lover (22, 23, godz. 21.30); KARWI-

NA – Centrum: Riko prawie bocian (22, 23, godz. 15.15); Valerian i Miasto Tysiąca Planet (22, godz. 17.15, 20.00; 23, 24, godz. 17.15); Dunkierka (23, 24, godz. 20.00); TRZYNIEC – Kosmos: Valerian i Miasto Tysiąca Planet (22, 23, godz. 17.30); Dunkierka (22, 23,

„Głos Ludu” jest finansowany ze środków Ministerstwa Kultury RC, Senatu RP, Konsulatu Generalnego RP w Ostrawie, Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie, i Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”



Głos Ludu

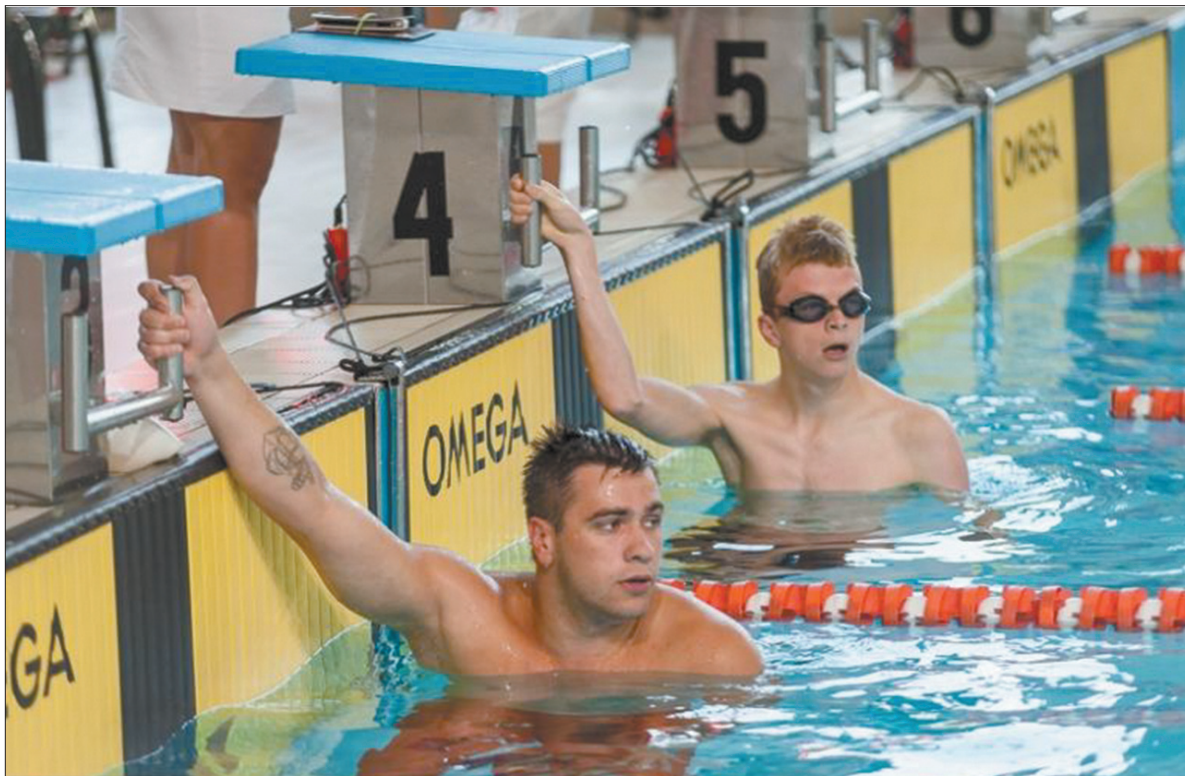
Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Przy wsparciu finansowym Ministerstwa Kultury RC wydaje Kongres Polaków w RC, ul. Komeńskiego 4, 737 01 Czeski Cieszyn, IČO: 00535613, w wydawnictwie POL-PRESS, s.r.o. IČO: 26792575 • Adres redakcji: Redakcja „Głos Ludu”, ul. Komeńskiego 4, Czeski Cieszyn 737 01 • Redaktor naczelny: Tomasz Wolff, wolff@glosludu.cz • Zastępca redaktora naczelnego, redaktor sportowy: Janusz Bittmar, bittmar@glosludu.cz • Redaktorzy terenowi: Danuta Chlup, danuta.chlup@glosludu.cz • Małgorzata Bryl, bryl@glosludu.cz • Witold Koźdoń, kozdon@glosludu.cz • Fotoreporter: Norbert Dąbkowski, dabkowski@glosludu.cz • Doradca ds. reklamy, redaktor terenowy: Beata Schönwald, beata.schonwald@glosludu.cz • Telefony: sekretariat/centrala 558 731 766, fax: 558 740 044, e-mail: info@glosludu.cz • www.glosludu.cz • Pismo wychodzi we wtorki, czwartki i soboty • Dostawę prenumeratorem prowadzi Česká pošta, s.p., oddělení periodického tisku, Olšanská 38-9, 225 99 Praha 3. Zamówienia: www.periodik.cz, e-mail: postabo.prstc@cpost.cz • Reklamacje tel. 800 300 302 • Kolportaż: PNS, a.s. • Druk: CZECH PRINT CENTER a. s. Na Rovince 876, 720 00 Ostrava-Hrabová • Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie również prawo ich redagowania i skracania • Numer ewidencyjny Ministerstwa Kultury RC: MK ČR E 588, nr Indeksu 42501, ISSN 1212-4222.

Stukanie do bram igrzysk polonijnych

Ponad tysiąc sportowców z całego świata szykuje się do XVIII Światowych Letnich Igrzysk Polonijnych, które od 29 lipca do 6 sierpnia zagospodarzą na arenach sportowych Torunia. Organizatorem igrzysk jest Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”. Na tydzień przed rozpoczęciem polonijnego festiwalu sportowego spieszymy z aktualnymi informacjami dla uczestników z Zaolzia.

Nasza reprezentacja powalczy o medale igrzysk ponownie pod szyldem PTTS „Beskid Śląski”. W Toruniu wystawimy mocną, ponad 150-osobową ekipę. Reprezentacja Polaków w Republice Czeskiej zamieszka w hotelu Rubbens-Monet na przedmieściach Torunia. Nasi sportowcy będą mieli do dyspozycji cały hotel spełniający wymogi trzygwiazdkowego zakwaterowania. W połączeniu z bezpłatnym transportem na wszystkie areny igrzysk można mówić o bardzo dobrym rozwiązaniu. Jest jednak jedna łyżka dziegciu w beczce miodu, która zmartwiła szefa zaolziańskiej reprezentacji, Henryka Cieślara. – Z racji tego, że organizatorzy igrzysk ze Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” chcieli przyjąć jak najwięcej Polonusów z całego świata, dostępna baza hotelowa znacznie wyszczuplała. Wybraliśmy wprawdzie świetny hotel, ale może być problem z logistyką zakwaterowania. Do dyspozycji jest bowiem tylko dwanaście dwuosobowych pokoi, a reszta to pokoje trzyosobowe – zdradził naszej redakcji wiceprezes PTTS „Beskid Śląski”. – Brakuje czteroosobowych pokoi, które zawsze wykorzystywaliśmy dla rodzin z dziećmi. Mam nadzieję, że jakoś rozwiążemy ten problem. Proszę o mailowy kontakt pod adresem henryk.c@seznam.cz i podanie konkretnych propozycji, jak wyjść z tego impasu. Wpisane w mailu nazwiska osób, które chcą skorzystać z trzyosobowego pokoju, będą rozpatrzone w trybie priorytetowym. Chciałbym na łamach „GL” zaapelować do wszystkich o wyrozumiałość i cierpliwość – zaznaczył Cieślara.



Liczymy na grad medali m.in. w sektorze pływackim. Dwa lata temu pływanie było jedną z naszych pokazowych dyscyplin.

Aktualne informacje dotyczące igrzysk są zawarte na oficjalnej stronie organizatorów (igrzyskaletnie.wspolnotapolska.org.pl). Najważniejszą kwestią – zaraz po przybyciu do Torunia – jest zarejestrowanie się w centrum igrzysk. Na miejscu każdy ze sportowców otrzymuje kartę uczestnika upoważniającą do startu w igrzyskach. Bez tego identyfikatora ze sportowca staje się zwykły turysta. – W sobotę, w dniu przyjazdu naszej ekipy, będą do dyspozycji od godziny 14.00. Chciałbym, żebyśmy zdążyli z odprawą do godz. 18.00, albowiem wieczorem w Toruniu

rozpoczyna się uroczyste zagajenie igrzysk, a tam nie może nas zabraknąć – zaapelował Cieślara. Na miejscu, po rejestracji, każdy z naszych sportowców otrzyma koszulkę z logo reprezentacji.

Igrzyska, które cieszą się coraz większą popularnością w polonijnym świecie, zwały do Torunia rekordową liczbę sportowców. Mocną ekipę wystawi m.in. Polonia Kanadyjska, tradycyjnie wysoko celują Litwini, Białorusini, a także reprezentacja Polaków w Republice Czeskiej. Przed dwoma laty, podczas ostatnich letnich igrzysk w aglomeracji katowickiej, nasza kadra do końca walczyła o zwycięstwo w klasyfikacji medalowej, przegrywając ostatecznie z reprezentacjami Białorusi i Litwy. – W Toruniu chcemy kontynuować dobrą passę z poprzednich igrzysk. Posiadamy jak zawsze silny zespół lekkoatletyczny, pływacki, przyjadą mocni rowerzyści. W sportach zespołowych liczę na udany start naszej piłkarskiej reprezentacji –

wyliczył Cieślara. Piłkarską kadrę PTTS „Beskid Śląski” poprowadzi w igrzyskach sprawdzony duet Stanisław Kluz, Zbigniew Worek. Jak już informowaliśmy na naszych łamach, do Torunia szykuje się mocna grupa piłkarzy. – Konsolidacja zespołu nie była sprawą łatwą, bo na przełomie lipca i sierpnia większość klubów w naszym regionie szykuje się do startu nowego sezonu piłkarskiego, ale jakoś daliśmy radę pozamykać wszystko na ostatni guzik – powiedział „GL” trener Stanisław Kluz, prowadzący na co dzień beniaminka szóstej ligi, Spartak Jabłonków. – W Toruniu liczymy na szybką piłkę i to dosłownie. Zabraknie bowiem czasu na aklimatyzację, turniej piłkarski rusza bowiem zaraz w niedzielę – stwierdził Kluz. Według ostatnich informacji, do turnieju piłkarskiego oprócz reprezentacji Polaków w Republice Czeskiej zgłosiły się dwie ekipy Polonii Kanadyjskiej, a także Ukraina i Irlandia.

JANUSZ BITTMAR



Rywalizacja o medale w strzelectwie podczas poprzednich Igrzysk w aglomeracji katowickiej.

Dariusz Piotr Bronisławski, prezes »Wspólnoty Polskiej«

„Światowe Igrzyska Polonijne są największą sportową imprezą na świecie adresowaną do Polonii i Polaków zza granicy. Kontynuując przedwojenną tradycję i wychodząc naprzeciw zainteresowaniom polonijnych stowarzyszeń i drużyn sportowych, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” organizuje, w partnerstwie z miastami-gospodarzami Igrzysk, to wielkie święto sportu polonijnego, gromadzące Polaków zamieszkałych w różnych zakątkach świata.

Igrzyska Polonijne to nie tylko współzawodnictwo sportowe, ale też okazja do spotkań w gronie osób połączonych wspólną ideą, wymiany doświadczeń oraz poznania różnych regionów Polski.

Co szczególnie istotne dla organizatorów – sport jest, jak pokazują wieloletnie doświadczenia, niezwykle ważnym elementem budującym postawy patriotyczne. Ideą Igrzysk jest także umacnianie tożsamości narodowej przybyłych ze wszystkich stron świata uczestników. Zawodnicy z kilkudziesięciu krajów oraz towarzyszące im rodziny tworzą wspólnotę, która utrzymuje się długo po zakończeniu sportowych zmagani. Powstaje również więź między polonijnymi sportowcami a goszczącymi ich miastami, więź, która przekłada się na poczucie jedności pomiędzy Polonią, a daleką częścią Ojczyzn.

W 2017 roku polonijna sportowa rywalizacja wraca do Torunia, który będzie w dniach 29 lipca – 6 sierpnia gospodarzem XVIII Światowych Letnich Igrzyskach Polonijnych.

Uczestnikom Igrzysk życzę rywalizacji w duchu fair play, satysfakcji z osiągniętych sukcesów sportowych oraz niezapomnianych wrażeń z odwiedzenia grodu Kopernika”.

Legia i Lech dalej w pucharach

Nie jest źle, ale mogło być znacznie lepiej. Dwie z trzech polskich drużyn awansowały do dalszej rundy europejskich pucharów.

W najbardziej prestiżowej stawce Ligi Mistrzów piłkarze Legii Warszawa gładko uporali się z IFK Mariehamn, wygrywając w rewanżu 6:0, a w dwumeczu 9:0. Mistrzowie Polski w kolejnej fazie LM zmierzą się z Astaną. W Lidze Europy tak mocnych fajerwerków nie było.

Rozczarowała Jagiellonia Bielsztok, która odpadła z rozgrywek przegrywając w dwumeczu z FK Gabala. Wicemistrz Polski rozczarował, zwłaszcza w defensywie, która przypominała szwajcarski ementaler. Jagiellonia przegrała w rewanżu 0:2 i może się skupić na Lotto Ekstraklasie. W trzeciej rundzie eliminacji znaleźli się natomiast piłkarze Lecha Poznań. „Kolejorz” wyeliminował na swojej drodze FK Haugesund, wygrywając w czwartek 2:0. W kolejnej fazie rozgrywek poznaniacy zmierzą się z holenderskim FC Utrecht, a to już zupełnie inna półka wyczynowa, niż przeciętny klub z Norwegii.

(jb)

OFERTA

PIŁKA NOŻNA – PUCHAR MOL: FC Bospor Bogumin – Odra Petrzkowice (dziś, 17.00). **SPARINGI:** MFK Karwina – Ruch Chorzów (dziś, 17.00, boisko na Kownonie), MFK Hawierzów – Wracimów (dziś, 10.15).

PIŁKA RĘCZNA – SPARING: HCB Karwina – Górniki Zabrze (11.00).

(jb)

W SKRÓCIE

OBOWIĄZKOWA WYGRANA SIATKAREK. Reprezentacja Polski zgodnie z oczekiwaniami wygrała z Kolumbią 3:0 w pierwszym spotkaniu ostatniego turnieju World Grand Prix rozgrywanego w południowokoreańskim Suwon. Podopieczne Jacka Nawrockiego dzięki temu zwycięstwu przybliżyły się do awansu do Final Four. Dzięki tej wygranej Polki umocniły się na drugim miejscu fazy interkontynentalnej World Grand Prix i uczyniły kolejny ważny krok w kierunku elity. Przed zespołem jeszcze dwa mecze turnieju w Suwon. Dziś rywalkami białoczerwonych będzie reprezentacja Kazachstanu, natomiast na zakończenie polski zespół podejmie Koreę Południową.

HISZPAŃSKI BLUES. Nie tylko w naszym kraju rozpułała się afera korupcyjna w najwyższych władzach futbolu. Jak podaje Polska Agencja Prasowa, szef Hiszpańskiej Federacji Piłkarskiej (RFEF) Angel Maria Villar oraz jego syn Gorka nie mogą opuścić aresztu za kaucją – zdecydował sąd w Madrycie. Obaj są oskarżeni o przekręty finansowe. Działacze zostali zatrzymani we wtorek, podobnie jak wiceprezes krajowej federacji i szef związku piłkarskiego na Teneryfie Juan Padron oraz sekretarz generalny tej instytucji Ramon Hernandez. Ten ostatni jako jedyny może opuścić areszt, o ile wpłaci 100 tysięcy euro.

(jb)

CZYTAJ NAS CODZIENNIE!

www.glosludu.cz

Serwis o Polakach na Zaolziu